



Skansen za „Żeromem” str. 12

Nie w pełni udane plany niemieckich architektów



Jelonka.com

PROGRAM TV 218 OGŁOSZEŃ

ROZMOWA TYGODNIA
Prawie jak Miodek
Wywiad z Janem Owczarkiem
- polonistą w jeleniogórskiej szkole
str. 24

SPORT

Dotrzymali słowa



str. 14

W NUMERZE

JELEŃ GÓRA

Chciał się zabić

Przeczytaj, dlaczego Andrzej Barchacki zamierzał popełnić samobójstwo
str. 2

JELEŃ GÓRA

Poświęcił biskup

Dlaczego ordynariusz diecezji legnickiej bp. Stefan Cichy przekroczył progi aresztu śledczego?
str. 8

JELEŃ GÓRA

Piątka na piątkę

Sprawdź, które przedszkole okazało się najlepsze w nietypowej rywalizacji.
str. 10



Nr 10 (10) 11 grudnia 2006 r. Rok I ISSN 1896-5164 Indeks 224065 CENA: 1,50 zł

JELEŃ GÓRA **Zamiast rządzić bawią się w polityczne gierki**

Radni bezradni



Nieoficjalnie Klub Prawa i Sprawiedliwości (od lewej) jest za R. Prystromem

Kto z wyborców spodziewał się zrobienia porządku w ratuszu szybko po wyborach samorządowych, srodze się rozczarował. Radni spotkali się już cztery razy, ale nic konkretnego dla miasta nie zrobili. Nawet nie zdołali odwołać starego sekretarza miasta - wszechwładnej Ewy Bajurny,

postrachu interesantów i powołać nowego. Rajcy zajmują się tylko sobą, a spraw jeleniogórzan - jak na razie - nie zauważają. Mówi się, że przepychanki dotyczą obsadzenia stanowiska zastępcy prezydenta przez lidera Wspólnego Miasta Roberta Prystroma, niedosłzłego kandydata na prezydenta,

któremu drogę do kariery w magistracie i w radzie zamknęło orzeczenie sądu dotyczące sfałszowania deklaracji majątkowej. Więcej strona 3.

Fot. Krzysztof Knitter

Robert Prystrom



9 771896 516067 10

REKLAMA

HOUSE

KUP 1 KOSZULĘ DOSTANIESZ DEZODORANT

FOLLOW THE INSTINCT

Jeleniogórski Klub Muzyczny

58-500 Jelenia Góra ul. Sobieskiego 23
www.greenzone.com.pl

GREEN ZONE

RAKBSQL
SI WYCHOWANY DO ZACHWAZANIA

Finanse i Księgowość • Kadry i Place
Sprzedaż i Magazyn • Środki Trwałe
Kasa i Bank • Księga Przychodów i Rozchodów

Józef ZABRZAŃSKI
SERWIS I SPRZEDAŻ

Jelenia Góra • ul. Sygietyńskiego 5/22
tel. 075 64 17 811 • 510 250 553

SKUP SPRZEDAŻ SERWIS

TELEFONY KOMÓRKOWE

sklep przeniesiony z UL. SUDECKIEJ
na UL. KLONOWICA 13
(na przeciwko pogotowia ratunkowego)

SIMLOCK

TEL. 075 64 72 111 KOM. 501 48 55 57



POLICJA	997
STRAŻ POŻARNA	998
POGOTOWIE	999
GOPR	985
POG. ENERGETYCZNE	991
POG. GAZOWE	992
POG. WODOCIĄGOWE	994
KOMENDA MIEJSKA POLICJI	75 26 938 UL. NOWOWIEJSKA
KOMISARIAT POLICJI	75 20 464 PLAC PIASTOWSKI (CIEPLICE)
KOMISARIAT POLICJI	75 20 150 UL. ARMII KRAJOWEJ
SZPITAL WOJEWÓDZKI	75 37 100
STRAŻ MIEJSKA	75 251 62
KMP STRAŻY POŻARNEJ	76 47 450
POGOTOWIE RATUNKOWE	75 23 636
GÓRSKIE OCHOTNICZE	75 24 734
POGOTOWIE RATUNKOWE	75 24 734
URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA	75 46 100
PL RATUSZOWY URZĄD MIASTA	75 46 200
MOPS	75 23 951
POWIATOWY URZĄD PRACY	64 73 160
POGOTOWIE RATUNKOWE	75 23 636
URZĄD SKARBOWY	64 73 500
URZĄD CELNY	75 53 043
NARODOWY FUNDUSZ ZDROWIA	64 58 709
KURATORIUM OŚWIATY	64 24 810
RZECZNIK PRAW KONSUMENTA	75 46 110
CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ	76 76 935
TEATR JELENIOGÓRSKI	64 28 110
FILHARMONIA DOLNOŚLĄSKA	75 38 160
JELENIOGÓRSKIE CENTR. KULT.	64 238 81
OSIEDLOWY DOM KULTURY	75 41 090
MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY	64 24 460
MIEJSKI DOM KULTURY „MUFLON”	75 53 626
MIEJSKI ZAKŁAD KOMUNIKACJI	76 48 736
INFO. PKP	75 29 327
INFO. PKS	0 300 300 137 0 708 308 000 *720 81 37

JELENIA GÓRA Desperacki krok sfrustrowanego pracownika

Chciał się zabić

Stanął na krawędzi dachu budynku przy ul. Ogińskiego i zagroził, że skoczy.

Do tak radykalnego czynu Andrzeja Barchackiego zmusiła, jak twierdzi, postawa pracodawcy.

– Już od dłuższego czasu prosiłem o wypłacenie mi należnych za moją pracę pieniędzy – powiedział. – Pracowałem około dwóch miesięcy. Zleceniodawca winien jest mi jakies niedawca winien jest mi jakies siedem, osiem tysięcy. Nie chce mi ich wypłacić, ponieważ cały czas wymyśla sobie, że praca nie jest wykonana tak, jak należy. Nie tylko mnie tak potraktował. Proszę o zgłoszenie się do prokuratury tych, którzy zostali przez niego oszukani – dodał A. Barchacki.

Zanim jednak wyznał powody swojego postępowania, przez niemal godzinę stał na krawędzi dachu. Rozwiesił transparent informujący o tym, że jego pracodawca jest oszustem i wyzyskiwaczem.

Cały czas groził, że się zabije skacząc z wysokości.

O desperacie policję powiadomili przypadkowi przechodnie. Na miejsce wezwano także straż pożarną i pogotowie ratunkowe. – Nasza jednostka przygotowana jest na rozłożenie skokochronu – mówił podczas akcji Jan Dalidowicz z PSP. Specjalny materac, ratujący życie ludziom skaczącym z okien płonących budynków, tym razem miał pomóc Andrzejowi Barchackiemu.

Na szczęście przybyły na miejsce policyjny psycholog i prokurator odwiedli desperata od samobójczego skoku. Po

negocjacji Barchacki opuścił dach i szedł na chodnik, gdzie rozmawiał z dziennikarzami.

– Przez cały czas byłem zatrudniony na dziko – mówił. – Poza tym nie miałem żadnych zabezpieczeń przy wchodzeniu na dach. A pracowaliśmy czasami jak woły i za co? Za nic? – pyta.

Wersję Andrzeja Barchackiego potwierdzają również okoliczni mieszkańcy i gapio- wie. – Mieszkam niedaleko i widziałam nieraz, jak deszcz zaczął a oni pracowali – mówi pani Halina.

Andrzej Barchacki zapowiada zgłoszenie zawiadomienia do prokuratury, która ma rozstrzygnąć, czy zleceniodawca, czyli Michał Stepiń dopuścił się zarzucanych mu czynów. Sprawa ma także zająć się Państwowa Inspekcja Pracy. W przypadku potwierdzenia nieprawidłowości, pracodawca może mieć poważne kłopoty w sądzie.

Pracodawca, właściciel jednego z biur obrotu nieruchomości, w dniu zajścia odmówił jakichkolwiek wyjaśnień.

– Nie ma o czym rozmawiać, facet jest kompletnie pijany. Koniec na ten temat – uciął.

Następnego dnia zgodził się jednak na spotkanie z dziennikarzem i zaprzeczył wszystkim zarzucanym. Wyjaśniał, że nie zatrudniał Barchackiego, ale korzystał z jego usług. Poza tym, jak mówi M. Stepiń, pracownik podczas wykonywania prac został przyłapany na picu



Fot. Angelika Grzywacz

**Desperat przez godzinę groził samobójstwem**

alkoholu. Andrzej Barchacki podkreślił, że przyczyną jego desperackich zamiarów nie jest alkohol, ale niewypłacenie mu

zapracowanych pieniędzy.

Sprawę wyjaśni już niebawem policja.

Angelika Grzywacz**Za i przeciw**

Michał Stepiń dementuje jakiegokolwiek zarzuty dotyczące niewypłacania pracownikom pieniędzy czy nielegalnego zatrudniania ludzi. Według niego nie zatrudniał on Andrzeja Barchackiego, a jedynie korzystał z jego usług. Liczył na rozliczenie i fakturę ze strony pracownika po zakończonych pracach.

Zupełnie inną wersję podaje jednak Andrzej Barchacki. Twierdzi on, że został oszukany i następnego dnia po zajściu wyrzucony przez zonę prezesa z budynku. Barchacki liczy na rozwiązanie tej sprawy przez prokuraturę i policję. W innym wypadku zapowiada podjęcie kolejnych kroków. Jakich? Tego nie chce powiedzieć.

JELENIA GÓRA Korekta rozkładu jazdy jedynek

Ułatwienie dla uczelni



Dobra wiadomość dla studentów i pracowników Kolegium Karkonoskiego.

Miejski Zakład Komunikacyjny od jutra (12 grudnia) opóźnia odjazd kursu autobusu nr linii 1 z przystanku przy ulicy Anieli Krzywoń. Zamiast o godz. 15.16 autobus odjedzie

w kierunku centrum o godz. 15. 23.

– Zmiana ma ułatwić powrót z zajęć do domów studentom i pracownikom Kolegium Karkonoskiego – poinformował Leszek Chmielewski, kierownik działu marketingu MZK.

(tejo)**JELENIA GÓRA**

Drogówka na ławie

Kary więzienia w zawieszeniu i grzywny - oto piątkowe orzeczenie sądu wobec policjantów sekcji ruchu drogowego, którzy w latach 1997 - 2001 zaniżali kwoty mandatów karnych.

Sprawa toczyła się od ponad dwóch lat. Kiedy mandatowa „afera” wyszła na jaw, podejrzani policjanci zostali zawieszni w wykonywaniu służby i otrzymywali jedynie część należnego wynagrodzenia.

W postępowaniu przesłuchano około 300 świadków, którzy w tamtym czasie byli karani mandatami przez oskarżonych policjantów.

Andrzej Graunitz, obrońca, od początku dowodził, że jego klienci zaniżali kwoty mandatów poproszeni przez kierowców, których sytuacja finansowa była zła. Proceder polegał na wykreslaniu zer z określonej sumy. W ten sposób zamiast, na przykład, 250 złotych, kierowca płacił 25 złotych grzywny. Policjanci używali także korektorów do wymazywania danych. Przedstawiali także przecinki.

Zdaniem sądu, takie postępowanie było dopuszczalne jedynie przed podpisaniem mandatu przez sprawcę wykroczenia drogowego. Zdarzało się jednak, że policjanci czynili to już po tym, jak mandat został podpisany.

W procesie oskarżonych było 16 policjantów. W piątek sąd ogłosił wyrok wobec sześciu. Spośród nich czterech zostało uniewinnionych a dwóch – Mieczysław J. i Lucjan L. skazanych na kary 1 roku i 2 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu, grzywny i zakaz wykonywania zawodu policjanta przez okres 4 lat.

Wyrok dotyczący pozostałej grupy oskarżonych ogłoszony zostanie w tym tygodniu. Należy się spodziewać, że proporcje uniewinnionych do skazanych pozostaną mniej więcej takie same.

Na marginesie należy podkreślić trudną pracę przewodniczącego składu sędziowskiego, który w słynącej z fatalnej akustyki największej sali jeleniogórskiego sądu, odczytał liczącą kilkadziesiąt stron masywny sentencję wyroku w pół godziny, posługując się przy tym świetną dykcją.

(ole)

JELEŃ GÓRA Zamiast rządzić bawią się w polityczne gierki

Radni bezradni

Wstyd! Rajców, dla których tysiące jeleniogórczan pofatygowano do lokali wyborczych, aby skreślić odpowiednie nazwisko na liście, na razie mało to obchodzi. Mają stołki i knują. Ich interes jest ważniejszy.

- Czy wyobraża pan sobie Roberta Prystroma w roli swojego zastępcy? - na tak postawione pytanie w miniony czwartek Marek Obrębalski, prezydent Jeleniej Góry odruchowo wzruszył ramionami, machnął mi odpędzając ręką przed nosem, zaniemówił, zaczął się bardzo spieszyć.

W opinii radnego Zbigniewa Ładzińskiego (niezależnego z listy SLD), który nie miał nic przeciwko temu żeby sobie pogadać, to właśnie osoba szefa Wspólnego Miasta, niedoszłego kandydata na prezydenta miasta, pewniaka - wiceprezydenta w przypadku wygranej Miłosza Sajnoga, jest przyczyną paraliżu prac Rady Miejskiej.

Według kularowych „doniesień” Wspólne Miasto wspierane przez radnych z PiS chce w ten sposób zmusić Marka Obrębalskiego,

aby
wziął
Roberta
Prystromę



Miłosz Sajnog z WM nie musi się już martwić o spełnienie swoich przedwyborczych obietnic, które składał jako kandydat na prezydenta

stroma na zastępcę. To dziewięcioosobowa mniejszość, ale wystarczająco silna, aby pracę rady rozłożyć na łopatki.

Dowód? Rajcy ciągle nie mogą wybrać wiceprzewodniczących. Na czwartej sesji, choć było to w przyjętym porządku obrad, nie zdołali obdzielić się pracą w komisjach - ustalić składów osobowych komisji stałych rady, ani nawet odwołać starego sekretarza miasta - wszechwładną Ewę Bajurny i powołać nowego.

O b e c -
nie pani
sekre-
tarz,
bli-

ską współpracowniczką byłego prezydenta Józefa Kusia-ka, przebywa na zwolnieniu lekarskim.

A czas najwyższy, aby rada wzięła się za sprawowanie swoich normalnych obowiązków i zaczęła rządzić miastem. Skoro ciągle nie ma komisji stałych, to nie ma, kto wziąć się, na przykład, za bardzo pilne prace nad pozostawionym przez ustępującego prezydenta Józefa Kusia-ka projektem budżetu miejskiego na rok 2007.

W miniony czwartek przewodniczący Hubert Papaj przegłosował i zarządził przerwę w obradach IV sesji do jutra (wtorek, 12 grudnia) po zrealizowaniu tylko jednego tylko punktu - zaprzysiężenie nowego radnego Jerzego Lenarda.

Wszedł on na miejsce Jerzego Łuźniaka, którego prezydent Marek Obrębalski powołał na swojego zastępcę.

(maj) (tejo)

Wola władzy

Gdyby nie komplikacje związane ze znolizowaną ordynacją wyborczą uniemożliwiająca start w wyborach samorządowych osobom, przeciwko którym trwa lub zostało umorzone warunkowo postępowanie sądowe, Robert Prystrom mógłby dziś być prezydentem. Ale nie jest, bo właśnie jego ten casus dotyczy. Po wyborach nieco ucichł, nie oznacza to jednak, że kompletnie wycofał się z życia publicznego, bo to do niego niepodobne. Zapowiadał przecież, że jeżeli wygra popierany przez niego kandydat, to właśnie R. Prystrom zostanie zastępcą prezydenta. Miłosz Sajnog przegrał, ale sprawa pustego stołka pozostała. Nic więc dziwnego, że pan Robert chętnie by na nim usiadł, tym bardziej, że - kiedy jeszcze był oficjalnym kandydatem - Wspólne Miasto zawarło porozumienie z Prawem i Sprawiedliwością. Teraz Prystrom ma nadzieję, że w radzie zawiąże się koalicja między Platformą Obywatelską i wspomnianymi ugrupowaniami. I o nim nie zapomni w dzieleniu samorządowych urzędów. Oby tylko w tym przypadku zgoda zbudowała, a nie zrujnowała, jak to czasem w polskim (i jeleniogórczym) piekielku bywa.

(tejo)

JELEŃ GÓRA Czy zmieni się skład rady?

Niemrawe protesty

Do Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze dotarło sporo protestów wyborczych. Z samej Jeleniej Góry siedem. Jak dotąd w sprawie żadnego z nich nawet nie został wyznaczony termin wokandy. Z formalnej winy wnioskodawców.

Poza w zasadzie jednym przypadkiem - nawet w sytuacji, gdyby wnioskodawcom udało się wykazać prawdziwość zarzutów - protesty te nie miałyby wpływu na wynik wyborczy, a jedynie mogłyby zaowocować postępowaniem karnym wobec członków komisji, choćby, zarzutami niedopełnienia obowiązków albo potwierdzenia nieprawdy.

Zygmunt Jankowski, na przykład, protestuje przeciwko temu, że w komisji obwodowej nr 17 (w gimnazjum przy ul. Karłowicza na Zabobrze) w komisji zasiadała wbrew prawu wyborczemu Agnieszka Cudo, córka Jolanty Cudo (nie weszła ona do rady - J.M.) kandydatki z ramienia SLD. Adam Smoliński, pełnomocnik Komitetu Wyborczego PSL oprotował fakt, że we wszystkich czterech okręgach wyborczych stwierdzona została duża liczba oddanych głosów nieważnych, a najczęstszą przyczyną stwierdzenia nieważności było postawienie znaku X na więcej niż jednej liście. I tak okręgu nr 1 było tych głosów z powielonym X - 439, w okręgu nr 2 - 288, nr 3 - 253, w nr 4 - 227. Te właśnie głosy - zdaniem protestującego, odbiły się negatywnie na wyniku wyborczym kandydatów z listy nr 1 - PSL. Podejrzewa on fałszerstwo. Jak je wykaże?

Drugi protest tego samego wnioskodawcy dotyczy nieprawidłowości w komisji obwodowej w Jagniątkowie. Były radny Józef Gajewski, pełniący tam funkcje męża zaufania KKW „Wspólne Miasto” jakoby agitował i bardzo natarczywie w lokalu wyborczym na rzecz kandydatów WM. Na domiar, protestujący podnosi fakt, iż urna wyborcza była zaklejona i opieczętowana nieprawidłowo.

Komisja, jakoby, miała ją otworzyć i opróżnić po raz pierwszy o godzinie trzynastej, bo „nie mieściły się już karty do głosowania”. Ponadto po przeliczaniu kart okazało się, że w urnie znalazło się o 4 karty głosowania więcej niż ich wydano wyborcom. Protest podobnej treści złożyli też Aleksandra i Marek Olszewscy.

Jednym protestem, który mógłby wpłynąć na zmianę wyniku, gdyby racje

protestującego znalazły dowodne potwierdzenie w sądzie i doszłoby do ponownego przeliczenia głosów, złożył Andrzej Gorzałczyński, pełnomocnik KKW SLD.

Podejrzewa on, że obwodzie nr 15 w okręgu wyborczym nr 1 (na Zabobrze) doszło do bardzo poważnej pomyłki. Aż 170 głosów oddanych na listę nr 17, KKW „Wspólne Miasto” policzono jako głosy oddane na listę nr 16 KKW „Nasz Dom”. Jako dowód wnioskodawca załącza wycinki prasowe. Beata Chojnacka, przewodnicząca tej komisji przyznała się do tego publicznie, m.in. na łamach „Jelonki”.

Dlaczego pokrzywdzony w tej sprawie KKW „Nasz Dom” nie protestuje? Bo nie ma interesu! Gdyby protest okazał się słuszny, beneficjentem okazałby się SLD. Z proporcji głosów po przeliczeniu wynikłoby, że w tej sytuacji mandat utraciłby KKW „Nasz Dom”, prawdopodobnie radna Dorota Dóbek, a zyskał go kandydat SLD. Taki obrót sprawy zmieniliby układ sił w radzie jeleniogórczej. Przynajmniej proporcje mandatów pomiędzy SLD a „Wspólnym Miastem”. Obecnie mają po pięć. Zyskując szósty mandat SLD stałoby się drugą siłą radzie dysponującą tylko jednym głosem mniej po PO (7 mandatów).

Protest Andrzeja Gorzałczyńskiego jeszcze nie wszedł na wokandy z tego samego względu, z którego sąd pozostawił bez dalszego biegu, albo odesłał do uzupełnienia pozostałe sześć jeleniogórczych protestów. Wnioskodawca nie dopełnił wymogów formalnych. Złożył wniosek w jednym egzemplarzu, a wymagane są trzy. Sąd wezwał, więc do uzupełnienia. A cóż za to niedbalstwo, wręcz niemrawość jakaś, w tak poważnej sprawie!

Jan Murański



Czy Dorota Dóbek straci mandat radnej?

Czego oczekują państwo od nowej rady miasta?



Monika Kaczmar-Babik

Zmniejszenia czynszu mieszkań, oznakowania miasta dla osób przyjeżdżających tu na wycieczki, zadbania o naszą regionalną kulturę i Sylwestra oczywiście przy ratuszu tak, jak za dawnych lat, hucznego i wyjątkowego.



Wiesław (jeleniogórczanin)

Nowych inwestycji, pozyskania nowych przedsiębiorców, żeby młodzi ludzie nie musieli wyjeżdżać stąd za pracę, rozwój ukultury i przede wszystkim szukania alternatyw w każdej dziedzinie życia.



Krzysztof Wilczewski

Zlikwidowania korupcji i utrzymania rozwoju miasta co najmniej na takim samym poziomie jak to miało miejsce do tej pory, likwidowania bezrobocia. Stara władza już się wypaliła, nowa chce się wykazać i jest pełna zapału, więc może będzie lepiej.

JELEŃ GÓRA Nowe kadry w policji

Na wzmocnienie sił



Młodzi policjanci pozują do zdjęcia z podinsp. Ryszardem Modrzykiem

Trzy panie i czterech panowie zaczęli w minionym tygodniu służbę w policji jeleniogórskiej. Są to: Justyna Chwał, Tomasz Ciepliński, Arleta Czado, Dagmara Hudec, Krzysztof Gruszka, Paweł Grządziel oraz Krzysztof Lenczewski.

Zanim jednak nowi policjanci pojawią się na ulicach Jeleniej Góry, 8 grudnia w obecności komendanta wojewódzkiego nadinspektora Andrzeja Matejuka, złożyli we Wrocławiu ślubowanie.

Później przez pół roku odbędą resortowe przeszkolenie w Szkole Policyniej w Poznaniu. Wszyscy trafią do służb prewencyjnych w Jeleniej Górze. Najlepsi mają szansę na awans do sekcji dochodzeniowo-śledczej oraz kryminalnej.

(tejo)**REGION** Czujni pogranicznicy

Motorowa kontrabanda



Zabytkowy motocykl z lat 30-tych ubiegłego wieku chciał przemyścić z Polski do swojej ojczyzny obywatel Niemiec.

Pojazd marki Ariel z naczą ujawnili pogranicznicy na przejściu drogowym w Jędrzychowicach. Niemiec, który chciał przewieźć maszynę do swojego kraju, nie miał dokumentów na to zezwalających.

Pojazd marki Ariel z naczą ujawnili pogranicznicy na przejściu drogowym w Jędrzychowicach. Niemiec, który chciał przewieźć maszynę do swojego kraju, nie miał dokumentów na to zezwalających.

(tejo)

Kronika policyjna

**JELEŃ GÓRA**

Kablarz w potrzasku

Policjanci zatrzymali złodzieja kabla telefonicznego. Łupem sprawcy padło najprawdopodobniej blisko 40 metrów przewodu.

W miniony czwartek o godz. 5 rano dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Jeleniej Górze został powiadomiony o kradzieży kabla telefonicznego przy ulicy Wolności.

Na miejsce wysłano patrol. Policjanci na wysokości dawnej gorzelnii, zauważyli mężczyznę, który na widok radiowozu się spłoszył, schował i zaczął uciekać. Funkcjonariusze ruszyli w pościg za podejrzanym człowiekiem. Zatrzymali go po kilku minutach. Znalezione przy nim dwa odcinki kabla telekomunikacyjnego oraz narzędzia, którymi najpewniej posłużył się, aby wyciąć przewody. Zatrzymany, 34-letni jeleniogórzanin, był nietrzeźwy. Miał 1,3 promila alkoholu w organizmie. Za kradzież grozi mu kara do pięciu lat więzienia. Złodziej był wielokrotnie notowany przez policję za rozmaite kradzieże.

JELEŃ GÓRA

Rozbój za grosze

Niecałe sześć złotych padło łupem pijanych bandytów, którzy napadli starszego mężczyznę. Grozi im za to kara do... 12 lat więzienia.

Do zdarzenia doszło we wtorek wieczorem na przystanku autobusowym przy ulicy Wolności. 67-letni jeleniogórzanin sprawdzał rozkład jazdy. Nagle zjawiło się dwóch mężczyzn, którzy – grożąc mężczyźnie pobiciem – zażądali pieniędzy. Złe trafili, bo napadnięty nie miał przy sobie zbyt wiele. Łupem bandytów padło niecałe sześć złotych. Napastnicy zostali spłoszeni. Na miejsce wezwano policję, która złapała opryszków. Obydwaj byli pijani: ponad trzy promile alkoholu. Mężczyznom zostanie postawiony zarzut rozbój. Wcześniej byli już notowani przez policję.

(tejo)**JELEŃ GÓRA** Nie pomagają świetne oznakowania na obwodnicy

Fatalna zebra

Poważnych obrażeń ciała doznał mężczyzna, potrącony na przejściu przy salonie Renault w minioną środę.

Jak na ironię, 50-latek z Jeleniej Góry wpadł pod koła samochodu właśnie tej marki. Za kierownicą pojazdu siedział 27-letni mieszkaniec Dziwiszowa.

Prowadzący renował był trzeźwy, pieszemu pobrano krew do badań. Trafił do szpitala. Czekają go długa rehabilitacja.

Na niewiele zdała się, tym razem, sygnalizacja ostrzegawcza przed „zebrą” na ulicy Jana Pawła II.

Nie pomogły też zamontowane w asfalcie specjalne „maty”, które przypominają kierowcom o tym, aby zwolnić. Dodatkowo są światła mocno pulsujące, kiedy na przejściu pojawi się pieszy.

Zdaniem podinsp. Macieja Dyjacha, naczelnika Sekcji Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Jeleniej Górze, po zainstalowaniu tych zabezpieczeń liczba wypadków znacznie się zmniejszyła, ale czasami się zdarzają.

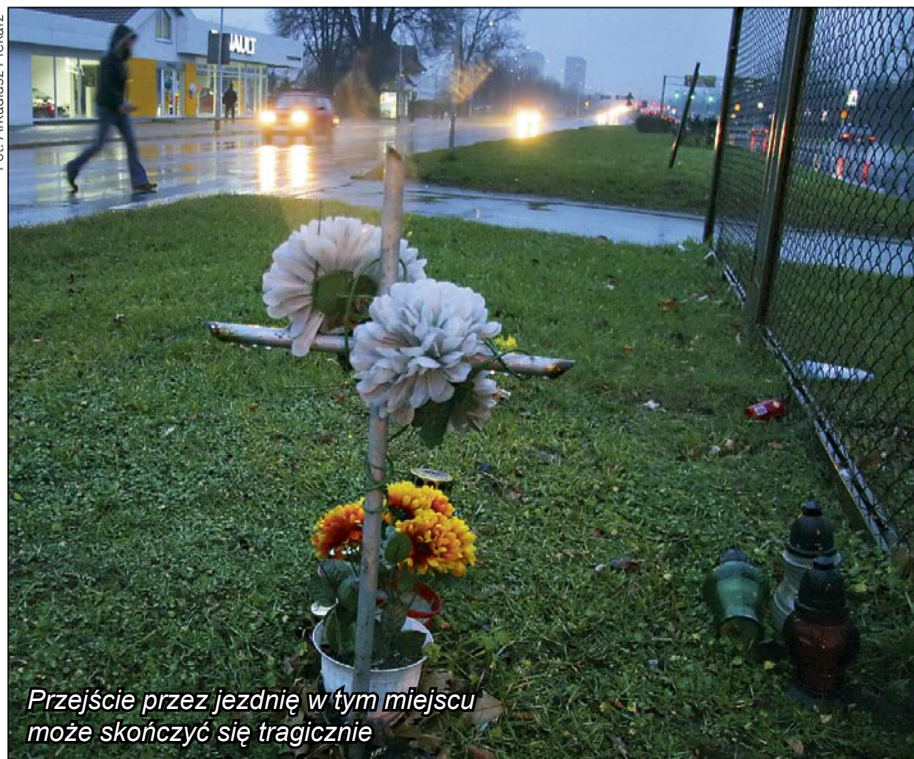
– Przez obwodnicę w tym miejscu do ogródków działkowych przechodzi masa ludzi, głównie latem, ale nie tylko – mówi Mirosław Kwiatkowski,

cy w tym miejscu wyprzedzają „na trzeciego”.

Jak podkreśla podinsp. M. Dyjach, większość potrąceń zdarza się właśnie na oznakowanych przejściach dla pieszych. A ci tylko teoretycznie mają pierwszeństwo. Nawet jeśli samochód porusza się z przepisową prędkością (50 km/h), a człowiek wejdzie nagle na zebrową, kierowca może nie zdążyć zahamować.

Idealnym rozwiązaniem przy salonie Renault byłaby budowa kładki dla pieszych. Nie ma na to jednak pieniędzy.

Projektanci trasy szybkiego ruchu nie przewidzieli, niestety, takich rozwiązań. Dlatego dziś niemal każde przejście dla pieszych w ciągu obwodnicy jest bardzo niebezpieczne.

(tejo)

Przejście przez jezdnię w tym miejscu może skończyć się tragicznie

JELENIA GÓRA Rodzina czeka na pomoc a urzędnicy zwlekają

Walka z grzybem

Samotna matka Bogumiła Jabłońska i jej trójka dzieci oraz wnuczka od ponad dwóch miesięcy nie mają ogrzewania. Zakład Gospodarki Lokalowej obiecał, że piec zostanie podłączony i na tym się na razie skończyło.



Nasze marzenie to napalić w tym piecu
— mówią pani Bogumiła z synem

Dwa tygodnie temu odwiedziliśmy Bogumiłę Jabłońską w jej domu przy ulicy Nowowiejskiej. Kobieta mieszkała wówczas z dziećmi i dziewięciomiesięczną wnuczką. — Córka z wnuczką musiały się wyprowadzić, bo przecież w takim zimnie nie da się wytrzymać. Niestety ja i moi nastoletni synowie nie mamy gdzie pójść — skarży się lokatorka. Urzędnicy obiecali, że piec podłączą i tyle.

Nie da się mieszkać

W mieszkaniu czuć intensywnie stęchłą zapach oraz grzyb, który systematycznie pokrywa zawilgocone ściany. Nie zachęca to do przebywania w tym lokalu, a co dopiero do zamieszkania w nim.

Fetor i chłód poraża każdego, kto tam wejdzie. Trudno tu wytrzymać nawet kilkanaście minut. Tymczasem dla pani Bogumiły i rodziny to jedyne cztery kąty i dach nad głową.

Dymy w pokoju

Problem nie byłby na pewno tak dotkliwy, gdyby podłączono prawidłowo piec centralnego ogrzewania. Rodzinie odcięto dostęp do urządzenia, ponieważ komin i rury są nieszczelne.

Niemal po każdej próbie napalenia, by w mieszkaniu

można było normalnie funkcjonować, wzywana była straż pożarna: z rur wydobywał się cuchnący dym.

— Nie dziwi się. Ktoś powiedział, że rury nie mogą leżeć, bo będzie się gromadzić sadza i może się zapalić. A tak właśnie te rury podłączono, że nie są w pozycji pionowej — tłumaczy Pani Bogumiła.

— Nie wolno mi było tego pieca podłączać, a przecież mam dzieci. Nie mogę dopuścić, żeby zamarzyły. Pisałam pisma do administracji z prośbą o podłączenie mi tego pieca. Wymienili mi rury, ale niewiele to dało. Trzeba było je czyścić, żeby się nie dymiło. Dla mnie są za ciężkie i nie dawałam rady sama — dodaje lokatorka.

Wszystko jest mokre

Rodzina Jabłońskich próbowała dogrzewać się elektrycznym piecykiem. Rzeczywiście, trochę pomogło. Lokatorka nie wie jednak teraz, skąd weźmie pieniądze na rachunek za prąd. Piecyki pochłaniają bardzo dużo energii.

— Dzieci nie mogą się uczyć, kołdry, pościel, rzeczy — wszystko jest po prostu mokre od tej wilgoci — skarży się Bogumiła Jabłońska. — Nie mamy jak spać, jak żyć — roz-

klada ręce.

Mieszkanie przy ulicy Nowowiejskiej poza zamontowaniem pieca wymaga gruntownego remontu. — Nieszczelne okna, pokryte grzybem ściany, cieknąca woda z rur — wylicza lokatorka.

Czynsz czy kolacja?

Do tego dochodzą również kłopoty zdrowotne i finansowe.

— Mam grupę inwalidzką — mówi Bogumiła Jabłońska. Do niedawna nie miałam pracy. Nagromadziły się długi w administracji. Miałam jednak do wyboru, zapłacić za czynsz albo dać dzieciom jeść. Nie trzeba tłumaczyć, dlaczego nie płaciłam.

Obecnie kobieta pracuje w zakładzie pracy chronionej na trzy czwarte etatu. Zarabia 520 złotych. Do tego dochodzi jeszcze dodatek na dzieci

Mało rąk do pracy

— W związku z tym, że nie mamy tylu pracowników, którzy podobałoby się potrzebom wszystkich podlegających nam lokatorów, sprawa przeciąga się w czasie — powiedział zastępca dyrektora do spraw komunalnych Wiesław Kazimierski z Zakładu Gospodarki Lokalowej „Południe”.

Niemniej w piątek postawiliśmy już komin. Teraz wysłamy tam prywatną firmę, która zajmie się przeniesieniem trzonu kuchennego do nowo wybudowanego przez nas komina.

— Nie możemy nic poza podłączeniem pieca na razie obiecać — dodaje Wiesław Kazimierski. Na inne remonty nie mamy pieniędzy.

w wysokości 230 złotych.

— Nie sposób z tego wyżyć, kiedy za samo ogrzewanie musisz zapłacić dwieście złotych miesięcznie. A jeszcze gaz, jedzenie... — słyszymy.

W podłączonym piecu zamierzają palić drewnem, które zbierają w lesie. Rodziny nie stać na zakup większej ilości węgla.

Jednak, jak na razie Jabłońscy modlą się, aby obiecać podłączenie urządzenia nastąpiło jak najszybciej. Od ostatnich obietnic minęły już ponad dwa tygodnie. A tu nic.

— Ile jeszcze przyjdzie nam czekać? — pyta Bogumiła Jabłońska. Jest już przecież komin, podłączenie to przecież dzień pracy. Dla urzędników to może drobiazg, dla nas jedyna nadzieja na normalne życie.

Angelika Grzywacz



Grzyb coraz bardziej intensywnie pokrywa ściany

MIKOŁAJ NIE PRÓŻNOWAŁ

UL. RÓŻYCKIEGO 6 XII GODZ. 8



Już z samego rana w mikołajki odwiedził dzieci z żłobka przy ulicy Różyckiego na Zabobrze. Przyniósł najmłodszym zabawki oraz słodycze. Później przechadzał się po osiedlowych uliczkach i trafił do poszczególnych szkół i przedszkoli.

UL. WOLNOŚCI GODZ. 9



Mikołaj nie zapomniał też o klientach Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego. Usiadł za kierownicą specjalnie przystrojonego autobusu. Mikołaje rozdawali także słodycze i drobne upominki pasażerom, których spotkali w innych pojazdach.

UL. WOLNOŚCI GODZ. 12



Świętemu Mikołajowi z MZK dziękowały także dzieci z Przedszkola „Okrągłaczek”. Zafundował im wycieczkę do schroniska dla małych zwierząt oraz do Filharmonii Dolnośląskiej.

UL. SOBIESKIEGO GODZ. 16



Mikołaj zamienił mundur policyjny na purpurowe szaty i przyniósł najmłodszym z Domu Dziecka TIS wór z różnymi prezentami. Świętemu Mikołajowi pomogli sami funkcjonariusze, którzy złożyli się na cenne dla dzieci dary.

TYDZIEŃ W OBIEKTYWIE**UL. WINCENTEGO POLA WTOREK**

Głębokie wykopy uniemożliwiły przechodniom korzystanie z chodnika na wysokości tunelu. Aby dostać się do domów, musieli iść jezdnią, a ruch samochodowy bywa w tym miejscu dość intensywny. Wykopy są głębokie. Resztę chodnika zajmuje wyjęta stamtąd ziemia. Poprowadzone zostaną tędy kable do jednego ze znajdujących się w pobliżu zakładów przemysłowych.

PLAC RATUSZOWY CZWARTEK

Niezbyt imponująca choinka, liczące lat kilka kiczowate uliczne ozdoby. Świąteczny wystrój miasta nie powala na kolana. Nawet centralne miejsce Jeleniej Góry, plac Ratuszowy wygląda w świątecznych dekoracjach raczej skromnie. I nie chodzi tu o rozmiary choinki, bo przecież nikt nie chce bić rekordu. Jednak można by zamontować rozświetlone łańcuchy choćby na przyratuszowych kasztanowcach.

REGION Prowincjonalni sutenerzy i prostytutki

Seks w miasteczku

Prokurator rejonowy z Lwówka zakończył dochodzenie w sprawie afery seksualno-narkotykowej, która nie tak dawno zbulwersowała społeczność Gryfowa Śląskiego.

Zamieszane w nią były, bowiem nie tylko notoryczne męty, ale i synkowie niektórych porządných rodzin. Sprawcy stają przed Sądem Okręgowym w Jeleniej Górze.

Zaczął się zwyczajnie. Pełnoletnia Klaudia K., młoda jeleniogórska narkomanka prostytuująca się przy drodze zabawiła u Mariusza B. w jego wynajętym mieszkaniu w Gryfowie tak długo, że „aż się bała wrócić do domu”. 28 letni, kawaler, ojciec trojga dzieci wspaniałomyślnie zaproponował dziewczynie, aby bezterminowo przedłużyła wizytę, ale połączyła przyjemne z pożytecznym. Uostępnił jej lokum, wyszukiwał klientów i inkasował od nich zapłatę.

Ponadto, jak mu przyszła ochota, sam korzystał z usług Klaudii, za darmo, albo za działkę „speedu” czy tabletkę ekstazy. A jak raz Klaudia w ogóle nie chciała mieć z nim przyjemności, to napoił ją roztworem herbaty z Clo-nazepamem. Po zamroczeniu dziewczyna zupełnie nie

wiedziała, co on jej robi, ale domyśliła się wszystkiego po przebudzeniu.

W krytycznym czasie w mieszkaniu kolegi Mariusza, Grzegorza Ż. znalazła schronienie czternastoletnia uciekinierka z domu, Izabela P. Znana, mimo bardzo młodziutkiego wieku, jako bezpruderyjna Iza. Nietrudno, bowiem za tabletkę ekstazy albo całkiem bezinteresownie było innym gimnazjalistom, albo nawet dorosłym panom namówić ją na seks.

Podczas ucieczek z domu czy placówki opiekuńczej Iza – do czasu, aż jako nieletnią zgarniała stamtąd policja – stała wraz ze starszą koleżanką na jeleniogórskich rogatkach, żeby zarobić na zmotoryzowanych klientach. Po dwu, trzech dniach Grzegorz ulokował Izę u Mariusza, gdzie obie „pracowały”, a oni wyszukiwali im klientów i inkasowali zapłatę.

Za Klaudię brano 50-100 złotych od numerka, a za Izę od amatorów „kwaśnych jabłek” ponad 200 złotych.

Dziewczyny dla nich

zarabiała. Nie potrzebowały się samodzielnie uganiać za klientami. Miały więc wygodę. Pomiędzy zarobkowymi zajęciami musiały jednak imprezować i kochać się z oboma opiekunami oraz ich kumplami - Zbigniewem S., Pawłem M., Adrianem J. Grzegorzem M. i innymi.



Dzięki zarobkom na dziewczynach sutenerzy mieli dość pieniędzy na prochy i gorzałę, a nawet inwestowali w towar do obrotu. Catering na imprezkach w zamian za usługi Klaudii albo Izy zapewnił Adrian J. syn właściciela najlepszej restauracji w okolicy. Dobrze im się działo, ale wkrótce układ zaczął się psuć.

Poszło jak zwykle w takich sytuacjach o sprawy zasadnicze - wolność i pieniądze. Dziewczyny znudziły się. Próbowaly wyrwać się. Zamknięcia, szukać klientów na własną rękę i poza plecami opiekunów, na własne konto inkasować zarobek. To oczywiście sutenerom nie podobało się. Straszili niesforne podopieczne Robertem Sz., znaczniejszym miejscowym gangsterem. To on – tłumaczyli – stoi za tym biznesem. Jak one skrewią, będą miały z nim do czynienia. Na takie dictum Klaudia poszła na policję i wszystko wyśpiewała. O gwałtach, o narkotykach, o tym, że uprawiali seks z Izą, choć wiedzieli, że ma dopiero czternaście lat.

Mariusz B. i Grzegorz Ż. za sutenerstwo, a prawie cała szóstka za narkotyki, seks z nieletnią poniżej 15 roku życia oraz gwałty wyładowała w areszcie. Siedzieli dość długo, do zakończenia śledztwa.

Będą odpowiadać z wolnej stopy. Grozi im kara do 12 lat więzienia. Sprawę kilku z ich kumpli, którzy też się okazjonalnie zabawili oraz domniemanego bossa Roberta Sz. wyłączono do odrębnego postępowania.

Jan Murański

REGION Czystki wśród składów nie będzie

Nowości na torowiskach

Od wczoraj (niedziela) obowiązuje nowy rozkład jazdy Polskich Kolei Państwowych.

– Został dostosowany przede wszystkim do potrzeb młodzieży, która dojeżdża pociągami do szkół – mówi Edmund Pomieczyński, naczelnik Sekcji Przewozów Pasażerskich PKP w Jeleniej Górze. Poprawę mają także odczuć starsi pasażerowie.

Nowość to dwa pociągi łączące Węglińiec z Wrocławiem i jadące przez Jelenią Górę: „Pogórze” oraz „Izery”. Składy będą zestawione z jednostek elektrycznych. Umożliwią dojazd do stolicy Dolnego Śląska studentom i ułatwią im powrót do domów. Nie będzie, niestety, rewolucji w szybkości połączenia. Z Jeleniej Góry do Wrocławia pociąg będzie jechał ponad trzy godziny. Podobnie w drugą

stronę. Około półtorej godziny zajmie dojazd do Węglińca.

Połączenie to pozwoli także, po przesiadce w Węglińcu, na dojazd do Niemiec.

Jeleniogórzanie będą mogli także dojechać bezpośrednio do Katowic, Krakowa Przemysła i Lublina. Umożliwi to uruchomienie pociągu z wagonami, które na poszczególnych stacjach będą przełączane do składów zmierzających do tych miast.

Znika za to z rozkładu pociąg „Śnieżka” relacji Jelenia Góra – Kraków.

Pociąg „Karkonosze” z Warszawy dojedzie do Szklarskiej Poręby bezpośrednio tylko w sezonie zimowym lub letnim. W pozostałym okresie będzie

kończył bieg w Jeleniej Górze. Ale zostanie skomunikowany ze składami regionalnymi ze stolicy Karkonoszy do miasta pod Szrenicą. Kłopotem dla podróżnych będzie tylko przesiadka.

Do Szklarskiej Poręby bezpośrednio z Poznania będzie można dojechać pociągiem „Kamieńczyk”. Do rozkładu jazdy wraca także weekendowy pociąg „Szrenica” (Wrocław – Jelenia Góra – Wrocław).

PKP ma wciąż kłopot z szynobusem. Na razie kolejarze zakładają, że do końca roku na linii Jelenia Góra – Lwówek Śląski będzie kursowała zastępcza komunikacja autobusowa.

Nowy rozkład jazdy ma obowiązywać do 8 grudnia przyszłego roku.

(tejo)

**REGION**

Nowi na ratunek

O ośmiu ratownikach ochotników karkonoskiej grupy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego powiększyła się lista osób, które w górach pomogą turystom w razie wypadku.

To Stanisław Biernacki, Robert Cygan, Sławomir Czuba, Daniel Delwa, Sławomir Ejsymont, Michał Konarski, Bartłomiej Kieźuń oraz Gniewomir Oblicki.

Okolicznościowe ślubowanie odebrał Maciej Abramowicz, naczelnik karkonoskich goprowców. Młodzi ratownicy, zanim mogli je złożyć, musieli odbyć dwuletni staż oraz zdać kilka egzaminów. Póki co, w górach jeszcze śniegu nie ma, ale ochotnicy już są gotowi do niesienia pomocy poszkodowanym na szlakach.

(tejo)

KARPACZ**Podarował narty**

O ciekawy eksponat wzbogaciło się Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu.

To narty Jacka Włodygi, starosty jeleniogórskiego i specjalisty Międzynarodowej Organizacji Narciarskiej (FIS).

Na podarowanych placówce „deskach” w latach młodości starosta Włodyga skakał na różnych skoczniach jako zawodnik Klubu Sportowego Śnieżka w Karpaczu. Osiągał sukcesy. Był, między innymi, mistrzem okręgu dolnośląskiego.

Po zakończeniu kariery sportowej J. Włodyga zajął się, między innymi, inżynierią i opracowaniem projektów budowy skoczni narciarskich. Przyczynił się do konstrukcji kilku takich obiektów na całym świecie. Znany jest także jako komentator telewizyjny zawodów w skokach narciarskich różnej rangi.

Narty skokowe umieszczone zostały na ekspozycji stałej poświęconej rozwojowi sportów zimowych w Karkonoszach.

W karpackim Muzeum Sportu i Turystyki znajdują się już pamiątki po dwóch wybitnych skoczkach narciarskich: Stanisławie Marusarzu oraz Adamie Małysz, którzy skakali na skoczniach w Karpaczu.

(tejo)**JELENIĄ GÓRA** Parkingowy chaos na Noskowskiego**Nieskuteczne zakazy**

Po co te znaki, skoro olewają je mieszkańcy, Spółdzielnia Mieszkaniowa i policja? – pytają zabobrzanie.

Po zakończeniu remontu ul. Noskowskiego wszystkie jezdnie i chodniki na Zabobrze II są przejezdne. Remont Noskowskiego jest dziełem wyłonionej w przetargu firmy Skanska. Tę drogę w opinii Czesława Wandzla, szefa Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów, wykonano porządnie, a szerokość jezdni i chodników jest zgodna z przyjętymi standardami.

Przy okazji remontu – kosztem terenów zielonych (co się nie podobało wielu niezmotywowanym mieszkańcom osiedla) – dobudowano sporo miejsc do parkowania. Ale i tak dla wszystkich, którzy lubią parkować pod swoimi oknami, nie wystarcza.

Przy okazji Jeleniogórska Spółdzielnia Mieszkaniowa obstawiła znakami zakazu postoju i zatrzymywania się

podjazdy do bloków. Są to drogi wewnętrzne, administrowane przez zarząd JSM.

Cel był jasny: chodziło u udroźnienie tych podjazdów niejednokrotnie zatarasowanych przez niedbale parkujących kierowców. Często śmieciarka nie może się przecisnąć. Jak widać na zdjęciu mieszkańcy ignorują znaki zakazu, policja też, ponieważ prywatne drogi wewnętrzne nie podlegają jej jurysdykcji.

(maj)

Mieszkańcy ignorują znaki zakazu parkowania i zatrzymywania się

REGION 15 lat minęło**Feta Nysy**

Jubileusz pierwszej w Europie Środkowej i Wschodniej struktury transgranicznej.



Założyciele Euroregionu Nysa

Euroregion Neisse-Nisa-Nysa świętuje piętnastolecie. Oficjalne powstanie Euroregionu wyznacza dzień 21 grudnia 1991. Wówczas odbyło się pierwsze posiedzenie rady ERN w Zittau, na którym delegaci trzech stron podjęli uchwałę o powołaniu tej organizacji.

– Nie bójcie się Europy, bo ona już tu jest – mówił pierwszy prezydent Euroregionu Marcin Zawila przed akcesją Polski do Unii Europejskiej.

(tejo)

Organizacja pomogła i pomaga wielu instytucjom w pozyskaniu pieniędzy z funduszy unijnych na realizację rozmaitych projektów. Ilu? Trudno dziś zliczyć.

Na pamiątkowej fotografii sprzed 15 lat – założyciele Euroregionu. Wśród nich Marcin Zawila (ówczesny prezydent Jeleniej Góry) oraz Jerzy Nalichowski, wojewoda jeleniogórski w latach 1989 – 1993.

REKLAMA

ceramica
POLCOLORIT

SALON FIRMOWY
Ul. Jeleniogórska 7
58-573 Piechowice
Pon-po 9.00-17.00
Sobota 9.00-14.00

nowe płytki dekoracyjne do kolekcji

kolekcja GARDENIA

tel. +48 75/75 473 10 i 75/75 473 12

kolekcja GAZELA

GAZEL AZZURRO 333x500 GAT. 1
GAZEL BLUE 333x500 GAT. 1
GAZEL AZZURRO 333x500 KÓŁKA GAT. 1
GAZEL MARRONE 300x300 GAT. 1

Nowa linia płytek ściennych i podłogowych, proponowana przez POLCOLORIT

fax.+48 75/75 473 26 www.polcolorit.pl

JELENIA GÓRA Duchowa otucha w areszcie

Poświęcił biskup

Otwarto kaplicę przywiezienną przy ul. Grotgera.

W miniony wtorek ordynariusz diecezji legnickiej ks. bp Stefan Cichy uroczystie poświęcił i konselebrował pierwszą mszę w nietypowej świątyni.

Będzie ona służyła zarówno osadzonym, skazanym, jak i pracownikom Aresztu Śledczego w Jeleniej Górze.

Obiekt powstał na początku roku w drugim, nowym skrzydle aresztu. Co sobotę będą odprawiane msze święte.

– Wierzę, że będzie to miejsce wyciszenia i refleksji osadzonych – powiedział ks. biskup Stefan Cichy. – W więzieniu czy areszcie śledczym kaplica jest tak samo potrzebna jak pedago-

dzy i różnego typu programy resocjalizacyjne. Kaplice przywiezienne wybudowano już w stu na dwieście więzień. Mam nadzieję, że pomoże ona wielu wrócić na drogę dobra i prawdy – dodał.

Spotkanie z biskupem było wielkim przeżyciem dla aresztantów, którzy podarowali ordynariuszowi własnoręcznie wykonane ikony.

Kaplica przywiezienna w areszcie śledczym wybudowana została przez więźniów. Organizatorem i inicjatorem całej uroczystości był dyrektor jeleniogórskiego Aresztu Śledczego major Roman Kret.

(angela)

Bp. Stefan Cichy z uczestnikami wtorkowego nabożeństwa

JELENIA GÓRA Dzieci spotkały się z prezydentem

Najlepsi doradcy?

Nietypowa konferencja prezydenta Marka Obrębalskiego w ratuszu.



Dzieci pozowały do zdjęcia z prezydentem Jeleniej Góry

Co prawda możliwość głosowania będą miały co najmniej za 12 lat, jednak już teraz żywo interesują się niektórymi problemami miasta. To przedszkolne dzieci z „dwójki”, które w piątek odwiedziły prezydenta Jeleniej Góry Marka Obrębalskiego.

Najmłodszy mieszkańcy do ratusza przyszli w towarzystwie mł. insp. Grzegorza Rybarczyka ze straży miejskiej. Dzieci bardzo się niecierpliwiły na tę wizytę. Czekwały na nią od wyborów.

– Rozmawialiśmy wtedy z dziećmi, że już niebawem miastem może rządzić nowy prezydent – mówi Małgorzata Wasilewska, wychowawczyni grupy.

W ratuszu przedszkolaki pytali, między innymi, o to, jak utrzymać porządek.

M. Obrębalski szukał odpowiedzi wspólnie z dziećmi. Nawiązała się pełna dyskusja, a wśród propozycji rozwiązania problemu padły najprostsze i

najskuteczniejsze rozwiązania: – Trzeba pozbierać śmieci – proponował Bazyl. – I wyrzucić je do kosza – dodał Daniel.

Prezydent przygotował dla swoich nietypowych gości słodką niespodziankę oraz książki na pamiątkę. Dzieci nie pozostały dłużne. Z wychowawczyniami wręczyły Markowi Obrębalskiemu kwiaty.

Zarówno dla dzieci, jak i szefa miasta spotkanie miało wyjątkowy charakter.

– Traktuję to jako możliwość przekazania dziewczętom i chłopcom idei obowiązków świadomego jeleniogórzanina – powiedział Marek Obrębalski.

Na koniec prezydent podziękował za wizytę i przeprosił, że musi wracać do innych, równie pilnych zajęć.

Na tę wiadomość dzieci zareagowały wyjątkowo spontanicznie. Chórem krzyknęły: – Szkoda!

(angela)**JELENIA GÓRA** Bezczelny oszust na wokandzie

Chciał wyłudzić pieniądze: zapiekł szczura w chlebie

Rozpoczął się proces mężczyzny, który usiłował szantażować jednego z piekarzy.

Nikodem S. chodził na początku roku po lokalnych redakcjach pokazując rozkrojony bochenek chleba, w którym był zapieczony szczur. Twierdził, że rzekomo nabył bochenek w jednej z jeleniogórskiej piekarni.

Od jej właściciela i personelu dwukrotnie zażądał 500 złotych, aby sprawę wyciszyć.

Piekarz stanowczo się nie zgodził: podkreślał, że to niemożliwe, aby przy współczesnych technologiach do surowego bochenka chleba wszedł gryzoń.

Nikodem S. zapowiedział, że jeśli rzemieślnik nie zapłaci „okupu”, sprawą zainteresuje jeleniogórskich dziennikarzy, którzy na pewno za taką wiadomość zapłacą mu dużo więcej.

W akcie „zemsty” mężczyzna odwiedził redakcje i sprawę nagłośnił. Przedstawiał się innym imieniem i nazwiskiem. Dziennikarze uwierzyli i paskudny widok rozkrojonego chleba z przeciętym na pół szczurem trafił na pierwszą stronę lokalnego dziennika.

Pomówiony piekarz, w obronie dobrego imienia

swojej firmy, złożył doniesienie o przestępstwie. Po śledztwie, które wykazało, że rzeczywiście nie jest możliwe we wskazanej piekarni upieczenie chleba ze szczurem, sprawca został tymczasowo aresztowany.

Dodatkowo pogrążył go fakt, że pochwalił się współaresztantom swoimi „wyczynami”. Wyszło na jaw, że o upieczenie jednego bochenka chleba z gryzoniem poprosił innego znajomego piekarza. Później miał szantażować uczciwego rzemieślnika.

Oskarżenie prokuratora to próba wyłudzenia 500 złotych od wspomnianego

piekarza. S. nie przyznał się do winy. Obciąża go dodatkowo kartoteka karna: ma na swoim koncie kilkanaście wyroków. Dodatkowym zarzutem w oczach sądu może być zbeszczeszczenie chleba.

Podczas pierwszej rozprawy zeznawali współwięźniowie, którym S. chwalił się swoimi wyczynami. Kiedy rozprawa się zakończy, nie wiadomo. Jak powiedział rzecznik Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze sędzia Andrzej Wieja, wyrok może być wyjątkowo surowy.

(tejo)**JELENIA GÓRA** Zachwycali się Bieriozka

Balet na medal



Fot. Arkadiusz Piekarczyk

Nie żałował ten, kto w minioną środę po południu zostawił w kasie 60 złotych i obejrzał w hali przy ul. Złotniczej w Jeleniej Górze występ Bieriozki, czyli Państwowego Akademickiego Zespołu Choreograficznego Pieśni i Tańca im. Nadzieży Nadieżdinowej z Moskwy.

Grupa koncertuje niemal na całym świecie. Właśnie odbywa tournée po Polsce. Jednym z kolejnych przystanków będzie sala kongresowa w Warszawie. Podobno biletów pozostało niewiele.

(tejo)

JELEŃ GÓRA Wróć krochmalone kołnierzyki i fartuszki?

Mundurowa rewolucja

Wprowadzenia szkolnych uniformów chce Liga Rodzin Polskich.

- Dla mnie było to coś normalnego. Od podstawówki chodziło się w takim fartuszkach do szkoły. Dziewczyny nosiły stroje w kolorze buraczkowym, chłopcy - granatowym. Choć i wyjątki się zdarzały - wspomina Magda Jaworska, która była uczennicą w latach 70-tych ubiegłego wieku. - Do tego obowiązkowo tarcza szkolna - dodaje.

Zdaniem pani Jolanty fartuszek był o tyle praktyczny, że nie brudziło się ubrania. - Pisaliśmy wtedy piórem, które robiło kleksy. Miałam całe rękawy w atramencie - uśmiecha się. Minus to tkanina, z której fartuszki szyto. - Okropna i niemiła w dotyku. Nie przepuszczała powietrza.

Czy współczesnych uczniów czeka powtórka z historii? Tak zakłada ministerstwo oświaty, które chce rewiewę mody w szkołach ukrócić i wrócić do skromności uczniowskich strojów.

Pomysł nie spotkał się w Jeleniej Górze z aprobatą wielu zainteresowanych.

- To jakiś absurd - mówi Roksana, uczennica pierwszej klasy Gimnazjum nr 1. - Jak



to będzie wyglądało? Każą nam chodzić ubrani jak w wojsku, wszyscy tak samo i jeszcze może będą takie fartuszki za kolana? Nie popieram tego pomysłu podobnie jak wielu moich rówieśników - oburza się gimnazjalistka.

Wątpliwości mają również nauczyciele. - Ten pomysł się nie przyjmie - uważa Joanna Winiarska, anglistka z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Jeleniej Górze.

Są jednak tacy, którzy dostrzegają też dobre strony

szkolnego „umundurowania”. - Pomaga w identyfikowaniu obcych osób na terenie szkoły, co może - choć w części - stać się pomocne w walce z dilerami narkotyków. Dzięki mundurkom dzieci z biedniejszych rodzin nie będą czuły się gorsze od

swoich bogatszych kolegów - argumentuje Oleśława Pomalecka.

Paweł Domagała, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1, sam niemiło wspomina czasy, kiedy - jako uczeń - musiał chodzić w uniformie.

- Niewygodne drelichy, które nie przepuszczały powietrza - podkreśla P. Domagała. Nie chciałby w to samo ubierać dzisiejszych gimnazjalistów i licealistów, choć przyznaje, że były pomysły na nieco nietypowe szkolne umundurowanie.

- Jedna z klas nawet nosiła wyróżniki w postaci krawatów, muszek i apaszek. Chodziło o to, aby identyfikować uczniów ze szkołą. Pomysł jednak upadł. Nie było odzewu. Trudno administracyjnie nakazać noszenie mundurków. To są dodatkowe koszty. Nie stać na to rodziców wszystkich uczniów - dodaje Paweł Domagała.

- Jesteśmy przeciwnie wprowadzeniu tych mundurków do szkół, ponieważ każdy powinien mieć prawo

do pokazania swojej indywidualności, nawet w szkole - mówią gimnazjalistki Karolina, Michalina i Marta.

Czy zbyt pokazywanie „indywidualności” jest mile widziane? - Trudno nie zareagować, kiedy uczennica przychodzi na lekcję z gołym brzuchem, a w pępku ma kolczyk i jeszcze bardzo to modne - mówi nauczycielka z liceum (prosi o zachowanie anonimowości).

Na razie ministerialne zamysły do serca wzięła

sobie kadra pedagogiczna jednej z jeleniogórskich podstawówek, która zamierza „umundurować” swoich podopiecznych. Uniform dla chłopca (spodnie i kamizelka) ma kosztować 40 złotych. Dla dziewcząt - jeszcze nie wiadomo.

Pozostałe placówki oświaty siedzą cicho i na razie nie zamierzają wprowadzać mundurowej rewolucji.

(angela) (tejo)**JELEŃ GÓRA** Zastępca kierownika miał grozić śmiercią podwładnemu

Przełożony przyłożył

Do słownych utarczek, a następnie użycia siły fizycznej doszło w minionym tygodniu w jednym z punktów sklepy sprzedaży AGD, RTV.

Jak wynika z przekazanych przez pracownika informacji, był on już wcześniej szykanowany przez zastępcę kierownika sklepu w Jeleniej Górze.

- Zawsze miał do mnie jakieś uwagi - mówi pracownik. - Wciąż zarzucał mi, że nie słucham jego poleceń. Ostatnio jednak przy kierowniku rzucił mi się do gardła - opowiada.

Po zajściu napadnięty pracownik najpierw wysłał e-mailową informację do kierownictwa we Wrocławiu. Następnie zgłosił sprawę do prokuratury. W doniesieniu opisał całe zajście.

- Oświadczam, że 5 grudnia około godz. 19 w moim miejscu pracy podczas roz-

mowy z panem Dariuszem K. (zwanym dalej kierownikiem sklepu) zostałem napadnięty przez pana Krzysztofa Ł. (zwanego dalej zastępcą kierownika sklepu).

Chwył mnie za szyję obiema rękami, kiedy siedziałem, przycisnął do szafki i zaczął dusić krzyżąc i groząc mi, że mnie pobije. (...)

Kiedy powiedziałem że doniosę o tym zajściu zagroził mi śmiercią krzyżąc w obecności klientów i reszty załogi. Jak pójdziesz z tym do sądu, to będziesz pływał w Wiśle!

Dzień później w jeleniogórskim punkcie pojawił się Tomasz Dąbrowski, kierownik regionalny z zarządu z Wrocławia.

- Zastępca kierownika sklepu w Jeleniej Górze po części przyznał się do zarzucanych mu czynów - mówi T. Dąbrowski. - Zaprzeczył jednak, by dopuścił się jakiegokolwiek napaści fizycznej. Wyciągnięte już zostały wobec niego konsekwencje. Został on zdegradowany do stanowiska sprzedawcy - dodaje.

Teraz sprawa jest w prokuraturze. Jeśli zarzuty potwierdzą się, agresor może stanąć przed sądem. Za czynną napaść grozi mu kara do pięciu lat więzienia. Może także zostać dyscyplinarnie zwolniony z pracy.

(angela)**JELEŃ GÓRA** Muzyczne klimaty Austrii

Wiedeńska krew



Anna Skóra (mezzosopran) zebrała zasłużone brawa za piątkowy występ w Filharmonii Dolnośląskiej. Zaśpie-

wała przeboje klasycznej muzyki wiedeńskiej z towarzyszeniem zespołem Menuet w składzie: Mirosław Kisiołek, Grzegorz

Kisiołek, Teresa Kisiołek, Maria Koralewska, Krzysztof Kucharzki i Róża Wysocka.

(tejo)

JELENIA GÓRA Wielkie zawody dla wszystkich przedszkolaków

Piątka na piątkę

Dzieci z Niepublicznego Przedszkola „Piątka” wygrały sobotnią III Sportową Olimpiadę Malucha.

W tegorocznej edycji olimpiady, której celem jest propagowanie sportu, zdrowej rywalizacji, wzięło udział rekordowo dużo, bo aż czternaście jeleniogórskich przedszkoli.

Każda z drużyn ubrana w inne, kolorowe stroje, z transparentami i mocnym poparciem kibiców rodziców zgromadzonych na trybunach sali sportowej przy ulicy Złotniczej. Specjalnie przygotowane okrzyki i doping przypominały atmosferę wielkiego sportowego święta. Tak też odczuwali to najmłodszy.

Podczas imprezy rozegrano sześć konkurencji o różnym stopniu trudności. Odbyły się, między innymi, konkurencje o wdzięcznych nazwach „Wyścig skoczków” czy „Sadzenie ziemniaków”.

Laurę zdobywali najsporniejsi, ale zwycięzcami olimpiady byli wszyscy przedszkolacy. Liczył się udział i chęć do rywalizacji.

Z sukcesu ucieszyli się najmłodszy oraz ich opiekunki z Niepublicznego Przedszkola „Piątka”. Do rąk dyrektorki Teresy Skulskiej trafił Puchar

Przechodni Prezydenta Miasta. Przez miniony rok trofeum zdobyło półki Przedszkola nr 10, które w grudniu 2005 roku wygrało drugą edycję olimpiady.

Drugie miejsce wywalczyło Niepubliczne Przedszkole „Tuptuś”, a z trzeciej lokaty ucieszyli się dziewczęta i chłopcy z Miejskiego Przedszkola nr 13.

Pamiątkowe, złote medale, okolicznościowe dyplomy i drobne upominki dostał każdy uczestnik. Przedszkola zostały uhonorowane dyplomami pucharami.

– To wielkie emocje dla najmłodszych. Wszyscy mieli okazję stanąć na najwyższym podium. Długo tego nie zapomną – skomentowała pani Anna, mama jednego z uczestników.

Imprezę zakończoną wspólną fetą przedszkolaków na parkiecie hali przy ul. Złotniczej, zorganizował Międzyszkolny Ośrodek Sportu. Popisem tańca pochwalił się zespół „Afera” z Młodzieżowego Domu Kultury prowadzony przez Grzegorza Gigiela.

Daria Pyrzanowska



I miejsce - Piątka (105 pkt), II miejsce - Tuptuś (96 pkt), III miejsce - MP NR 13 (90,5 pkt), IV miejsce - MP NR 10 (81 pkt) i Bajka (81 pkt)

JELENIA GÓRA Wydarzenia i kultura

Będzie się działo

UWAGA !!! UWAGA !!!

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne zmiany w programach i terminach imprez.

KINO

MARYSIENKA

12 - 14 XII "Patrol", godz. 20, prod. USA, gat. dramat, sensacja, od lat 15, cena: 13 zł
 12 - 14 XII "Przyjaciele", godz. 16, 18, prod. USA, gat. komedia, od lat 15, cena: 13 zł

LOT

12 - 14 XII "Teksańska masakra piłą mechaniczną: Początek", godz. 20, prod. USA, gat. horror, od 15 lat, cena: 13 zł

12 - 14 XII "Happy feet (Tupot małych stóp)", godz. 16, 18, prod. Australia, gat. przygodowy, animowany, cena: 13 zł

GRAND

8 - 21 XII "Wpuszczony w kanał", godz. 16, 18, 20, prod. Wielka Brytania/USA, gat. komedia, animowany, b/o, cena: 13 zł

8 - 21 XII "Casino Royale", godz. 19.30, prod. Wielka Brytania/USA, cena: 13 zł

WYKŁADY

O książce artystycznej

Kiedy: 12 grudnia
 Gdzie: Biuro Wystaw Artystycznych, ul. Długa 1
 Godz. 17

Wstęp wolny

Wykład Piotra Czecha (Poznań) „O książce artystycznej”.

WYSTAWY

W świątecznych klimatach

Kiedy: 13 grudnia
 Gdzie: Miejski Dom Kultury „Mufion”, ul. Cieplicka

Godz. 18

Wstęp wolny

Otwarcie wystawy „Szopki Bożonarodzeniowe” połączone z przedświątecznym spotkaniem dla uczestników poszczególnych sekcji oraz rodziców.

Będą jasełka w wykonaniu dzieci z

grupy teatralnej oraz podsumowanie i wręczenie nagród IV edycji konkursu plastycznego „Cztery pory roku”.

Kiermasz z gwiazdką

Kiedy: 17 grudnia

Gdzie: Jeleniogórskie Centrum Kultury, ul. 1 Maja

Godz. 9. - 17

Artystyczne spotkania twórców i rzemieślników z mieszkańcami Jeleniej Góry.

Na licznych stoiskach będzie można kupić przepiękne ręcznie wykonane przedmioty związane z obrzędowością Świąt Bożego Narodzenia.

Wszystko zmieszane z zapachem choinki, potraw wigilijnych przygotowanych przez zespół ludowy, nastrojem dzieciństwa i brzmieniem kołęd w wykonaniu filharmoników dolnośląskich.

KONCERTY

Kiedy: 15 grudnia

Gdzie: Filharmonia Dolnośląska, ul. Piłsudskiego

Godz. 19

Bilety: 20,-zł, 15,-zł, 5,-zł

Filharmonicy dolnośląscy pod batutą Jerzego Swobody, solistą będzie Krzysztof Jakowicz (skrzypce). W programie: Lutosławski, Bruch oraz Beethoven.

Kolędowanie najmłodszych

Kiedy: 16 grudnia

Gdzie: Młodzieżowy Dom Kultury, ul.

Skłodowskiej-Curie 12

Godz. 11

Wstęp wolny

Prezentacja kołęd i pastorałek w wykonaniu dzieci uczęszczających na zajęcia wokalne prowadzone w MDK.

Świąteczne hity

Kiedy: 16 grudnia

Gdzie: Kościół Podwyższenia Krzyża Świętego

Godz. 20

Bilety: 15 zł

Znany lider grupy „Pod Budą”, Andrzej Siko-

rowski jako wokalista, a przy fortepianie – jego córka Maja.

Muzyczne klimaty u Noblisty

Kiedy: 16 grudnia

Gdzie: Muzeum Miejskie Dom Gerhar-
 da Hauptmanna

Godz. 16.30

Koncert kołęd i nastrojowej muzyki bożonarodzeniowej w niepowtarzalnych wnętrzach i wyjątkowej atmosferze Willi Wiesenstein. Pieśni świąteczne oraz kołеды zaśpiewa Chór Ekumeniczny, działający przy Parafii Luteranńskiej Wang w Karpaczu.

TEATR

W świetle Muminków

Kiedy: 12, 13, 14 grudnia

Gdzie: Teatr Zdrojowy w Cieplicach

Godz. 10

Bilety: 11 zł

Bogdan Nauka reżyseruje kultowy cykl powieści fińskiej pisarki Tove Jansson, nie tylko dla dzieci. Polecamy także dorosłym.

Gombrowicz w Norwidzie

Kiedy: 13, 14, 15 grudnia

Gdzie: duża scena Teatru im. Norwida

Godz. 19

„Trans-Atlantyk” Gombrowicza, z kanonu obowiązkowych lektur szkolnych na teatralne deski. W obsadzie plejada aktorów Teatru Jeleniogórskiego.

Hormon dla humoru

Kiedy: 13, 14, 15, 16, 17 grudnia

Gdzie: scena studyjna Teatru im. Norwida

Godz. 19

Bilety: 29 zł, 21 zł

„Testosteron” Andrzeja Saromonowicza w reżyserii Małgorzaty Bogajewskiej. Który już raz? Trudno zliczyć. Wciąż bawi, choć niewybredne dialogi raczej tylko dla osób dorosłych o dużym poczuciu humoru.

Mitologia inaczej

Kiedy: 12 grudnia

Gdzie: Młodzieżowy Dom Kultury ul. Skłodowskiej-Curie 12

Godz. 18

Wstęp wolny

Dla dzieci „Mitologia w krzywym zwierciadle” w wykonaniu teatru „Agrafka” oraz premiera spektaklu dla młodzieży „Męskie – żeńskie” w wykonaniu teatru „Metafora”, który działa działa przy Młodzieżowym Domu Kultury, skupia uczniów szkół podstawowych. Spektakl „Mitologia w krzywym zwierciadle” został wyróżniony na Przeglądzie Teatrów Dziecięcych w ODK. „Męskie – żeńskie” to spektakl autorski.

KINO

RetrOFFspektywa

Kiedy: 15 grudnia

Gdzie: Kino „Marysienka”

Godz. 19

Prezentacja filmów nagradzanych na międzynarodowych festiwalach kina niezależnego organizowanych w Polsce i Niemczech. Impreza towarzysząca Międzynarodowemu Festiwalowi Filmowemu „ZOOM-ZBLIŻENIA”,

który odbędzie się w dniach 8 - 11 lutego 2007.

15 grudnia zobaczyć będzie można: „Joy's joy” reżyseria Konrad Wolf, „PSICHO” scenariusz, reżyseria, animacja: Libor Pixa, „Motyle” reżyseria Marek Kosowiec, „Grösstadträuber” reżyseria Arne Arens „Abgenadelt” reżyseria Martin Nudow, „x2” reżyseria Bartosz Paduch.

JELENIA GÓRA Rozmowa ze znanym aktorem Janem Nowickim

Wielki Szu ucieka w literaturę

W stolicy Karkonoszy przebywał Jan Nowicki, aktor doskonale znany z wielu filmów, choćby kultowego już „Wielkiego Szu” Chęcińskiego. Gościł w Jeleniej Górze na przeglądzie najciekawszych filmów, w których zagrał.

Wojciech Wojciechowski: *Jest Pan znany z głównie z ról filmowych, ale w teatrze też Pan grywał. Dlaczego akurat plan filmowy przeważa w pańskiej karierze?*

Jan Nowicki: Teatr nie był moim głównym miejscem zarobkowania i nie mam zbyt wielu ról teatralnych na koncie. Cenie sobie niezależność i lubię sam decydować o tym, co chcę robić. Nie mam chyba również tak żywiołowego talentu jak Jerzy Stuhr czy Jerzy Trela. Rzadko grywałem, ale nie czuję się przez to gorzej. Wręcz przeciwnie.

A jak Pan ocenia aktorstwo w dzisiejszym teatrze?

Dzisiaj chyba nie ma chodzenia na aktorów. Kiedyś to były prawdziwe aktorskie kreacje. Zresztą aktor to takie piękne nic, chyba że jest się Tadeuszem Łomnickim.

Nie chodzi się na aktorów, ale chodzi się na reżyserów.

Fajnie że się w ogóle chodzi do teatru i to jest pocieszające. Natomiast nie śledzę na bieżąco poczynania takich reżyserów jak Jana

Klata czy Krzysztof Warlikowski. Z kolei cenie sobie bardzo teatr Krystiana Lupy, ponieważ jest rozpoznawalny... to taki dziwny teatralny sen. Co raz rzadziej chodzę do teatru, a bardziej uciekam w literaturę.

Nie ma Pan problemu z wyborem dobrej książki? Podobno dziś wszyscy chcą pisać.

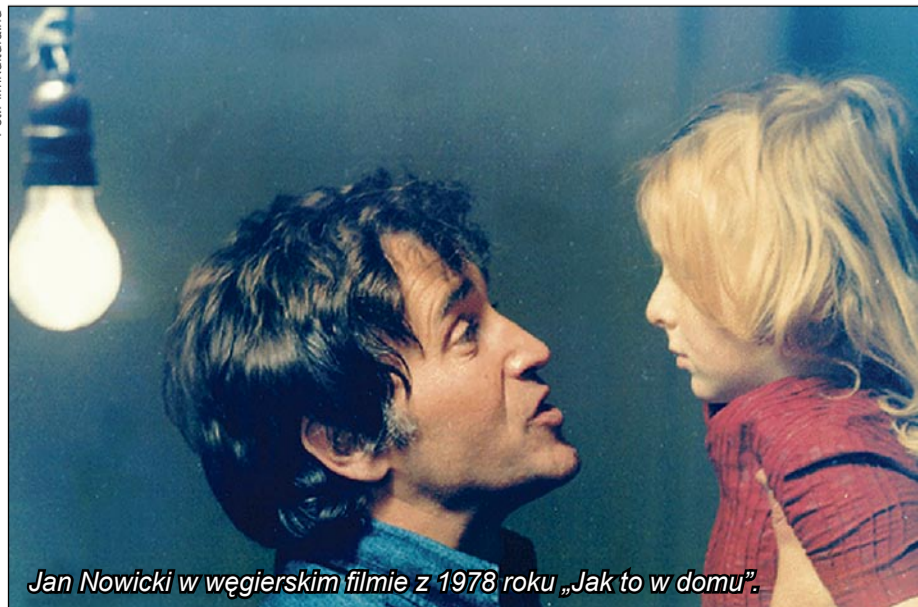
Doszedłem do takiego momentu, że czytam parę książek na raz. Wie Pan, prawdziwa literatura to Miłosz, który do końca był wspaniały. Prawdziwa literatura zaczyna się od Myśliwskiego i „Widnokregu” lub „Traktatu o łuskaniu fasoli”. Ale wracam też do klasyki „Anna Karenina” dwadzieścia lat temu, to był dla mnie utwór satyryczny, a dziś odbieram to zupełnie inaczej. Natomiast wszyscy chcą pisać, ponieważ lubimy wywlekać nasze prywat-

ne sprawy na wierzch, co jest znakiem naszych czasów. Istotą w literaturze jest fikcja i kłamstwo, ponieważ prawda o nas jest przerażająco nudna. Wszystko staje się ciekawe dopiero, gdy ona jest tylko punktem wyjścia. Pisanie, czytanie to piękne rzeczy.

Dziękuję za rozmowę.

**Rozmawiał
 W. Wojciechowski**

**Przepraszamy
 Andrzeja Kępińskiego, aktora Teatru Jeleniogórskiego, za zniekształcenie jego nazwiska w tekście pt. „W polskim zwierciadle” (Jelonka.com z 4 grudnia 2006).
 Redakcja**



Jan Nowicki w węgierskim filmie z 1978 roku „Jak to w domu”.

JELONIA GÓRA Nie w pełni udane plany niemieckich architektów

Skansen za Żeromem



Jedni z pierwszych polskich absolwentów liceum Żeromskiego



MARKT I.



W miejscu dzisiejszego skweru miał stać kościół



Urbanistyczne założenie nowej dzielnicy

Za udostępnienie zdjęć dziękujemy Zbigniewowi Jancowi, właścicielowi sklepu „U Benia” przy ul. Długiej 11.

Miało być miasto w mieście. Nowoczesne osiedle ze szkołą, kościołem i zabudową mieszkalną. Niewiele z tego projektu Niemcom udało się zrealizować, ale część pozostała. Można to oglądać do dziś.

Chodzi o teren u podnóża Fischerberg, wzniesienia zwanego dziś Wzgórzem Partyzantów. Jeszcze na początku XX wieku nie było tam nic oprócz łąk i pojedynczych zabudowań.

Roztaczał się widok na dworzec kolejowy, ówczesną Bahnhofstrasse (dziś 1 Maja). Widać było zbudowany w 1860 roku Strauss Hotel Deutscher Hof (Hotel Straussa, Niemiecki Dwór – dzisiejszy Hotel Feniks).

W 1907 roku urbanisci postanowili zagospodarować to miejsce. W ich planach była budowa osiedla mieszkaniowego z rynkiem, świątynią, szkołą i oczywiście – kamienicami. Autorem projektu był, między innymi, berliński architekt prof. Felix Genzmer.

Mimo ambitnych planów i niemieckiej dyscypliny, założeń nie udało się w całości zrealizować. Wytoczono, co prawda, miejsce rynku i zbudowano szkołę, ale reszta obiektów pozostała tylko w wyrysowanych na papierze planach.

Szkołą, o której piszemy, jest Oberrealschule und Realgymnasium – dzisiejszy Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Stefana Żeromskiego, górujący nad miastem swoją imponującą sylwetką z charakterystyczną wieżyczką.

Autorem projektu i kierownikiem budowy był miejski radca budowlany Richard Kühnemann.

Gmerk na elewacji wskazuje rok powstania tej ogromnej secesyjnej pięciopiętrowej budowli: 1913. Choć według historycznych źródeł, gmach został oddany do użytku rok później.

Gimnazjum było szkołą tylko dla chłopców i nosiło imię Braci Humboldtów. Placówka specjalizowała się w nauczaniu przedmiotów przyrodniczych.

Wiele preparatów w postaci żab w formalinie i innych stworów w słoikach od niemieckich czasów przetrwało tam do dziś.

Ulicy, przy której stanęła szkoła, od 1912 roku zaczął patronować Gerhart Hauptmann, niemiecki dramaturg, który mieszkał w Jagniątkowie. W ten sposób rajcy uhonorowali artystę za Nagrodę Nobla, którą dostał za całokształt swojej twórczości.

Tuż za Oberrealschule wytoczono inny trakt: Siedlung am Fischerberg (Osiedle na Górze Fischera). Na początku XX wieku nazwę zmieniono na Wanderstrasse.

Karl Friedrich Wilhelm Wander był niemieckim nauczycielem i publicystą urodzonym w Karpnikach (Fischbach). Znany z lewicowych poglądów organizował ogólnoniemieckie zjazdy pedagogów.

Zbudowano tam urocze domki jednorodzinne z ogródkami. W willach, które powstawały w tym samym czasie, co szkolny gmach, zamieszkali nauczyciele pracujący w gmachu dzisiejszego „Żeroma”.

Po 1945 roku, zapewne ze względu na urokliwość tego miejsca, ulicy nadano miano Uroczej. Być może zaważyła też na tym zbieżność słów „Wander” – nazwisko byłego patrona i „wunderbar” – po niemiecku „uroczy, cudowny, przepiękny”.

Miejsce to nie zmieniło się niemal wcale od chwili, kiedy zbudowano tam domki. Na jezdni pozostaje wciąż ten sam bruk. Nic zatem dziwnego, że Bogusław Wołoszański, znany z realizacji serii „Sensacje XX-wieku” obrał sobie za plan filmowy jednego z odcinków właśnie ulicę Uroczą i okolice liceum im. Żeromskiego. „Zagrały” one zakątki Monachium, a mieszkańcy przecierali oczy nie dowierzając, że tym spokojnym traktem pędzą hitlerowskie motocykle z gestapowcami, w których wcielili się aktorzy Teatru Jeleniogórskiego.

Z wieżyczki gmachu Oberrealschule, w latach 20-tych minionego stulecia, widoczna jest doskonale panorama niezabudowanej gęsto wówczas części Jeleniej Góry. Widać boiska przy Boberstrasse (Złotnicza) i Linkeweg (ulica Drzymały) – znane dzisiaj z kibicom obiekty sportowe. Są już budynki przy Hemann-Stehrstrasse (dziś Kraszewskiego).

Wielu jeleniogórzan zapewne pamięta o tym, że tam właśnie było Technikum Weterynaryjne, a tuż obok – przedszkole kolejowe, rozbudowane w latach 80-tych. Dziś mieści się tam pogotowie opiekuńcze, a budynek dawnego „Weterynarza”, przeniesionego do Sobieszowa, nie ma gospodarza.

Widać też brak betonowego osiedla Zabobrze. Na archiwalnym zdjęciu uwieczniono wygład Straupitz, po 1945 roku zwanych Strupicami lub Raszciami.

ciąg dalszy za tydzień.



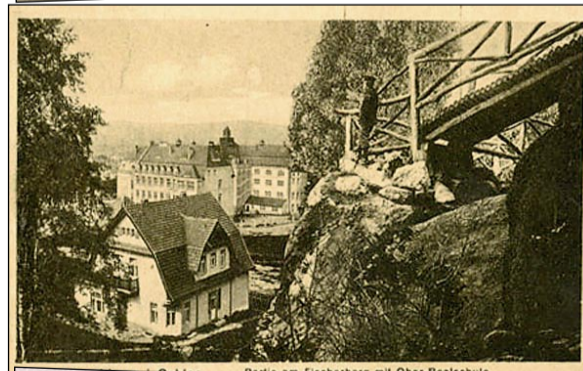
Gerhart-Hauptmannstrasse. - dzisiejsza ulica Kochanowskiego



Hotel Strauss (dziś Feniks), w tle gmach popularnego „Żeroma”



Widok z wieżyczki budynku Oberrealschule na okoliczne zabudowania. W tle Raszyce (nie ma jeszcze Zabobrze)



(tejo)

JELENIA GÓRA Sześć zespołów z całej Polski walczyło na estradzie

Metalowa moc

Fot. Arkadiusz Piekarz



Publicność długo skandowała „Jeszcze jeden!” po półgodzinnym występie Heavy Weather



Kilkadziesiąt osób bawiło się przez pięć godzin przy różnych rytmach podczas piątkowej Ligi Rocka w Jeleniogórskim Centrum Kultury. Wspólną cechą – uwielbianą przez fanów imprezy – był hałas.

Był to ostatni etap eliminacyjny, w wyniku którego jury wyłoniło finalistę. Został nim zespół Know z Wrocławia, grający ciężki nu metal z rytmiką wspieraną przez dwie perkusje.

Grupa już ma na koncie kilka wygranych festiwali, m. in. Spring Rock Festival Nowa Sól oraz Ragtime Festival Wrocław.

Dla wielu zaskoczeniem okazał się lider wrocławskiej formacji All My Bliss. W małym, niepozornym Kanadyjczyka wstępował „demon”, gdy tylko zabrzmiały pierwsze punkowe akordy. Rzucił się on po scenie, krzycząc jak opętany.

Grupa Huśtawka z Poznania przedstawiła rockową wersję bluesa. Wokalista-gitarzysta wykazał się umiejętnością tworzenia wzruszających solówek. Umiał też w zabawny sposób odpowiedzieć na docinki z publiki.

Spokojniejsze, ale wciąż wpadające w ucho melodie zaprezentował The Ossis z Raciborza. Ich Indie rock był dobrym momentem na odpoczynek od ciężkich brzmień.

Hope z Poznania był kolejnym zespołem z gatunku

nu metal. Widownię porwał rytmiczny, hip-hopowy styl śpiewu dwóch wokalistów, przechodzący w gardłowy krzyk.

Równie dobre wrażenie na młodzieży wywarła grupa Heavy Weather, opisująca swą muzykę jako southern-rock. Wokalista utrzymywał bardzo dobry kontakt z publicznością, rozbawiając i zachęcając ją do zabawy. Po zakończeniu występu publiczność długo skandowała „Jeszcze jeden!”.

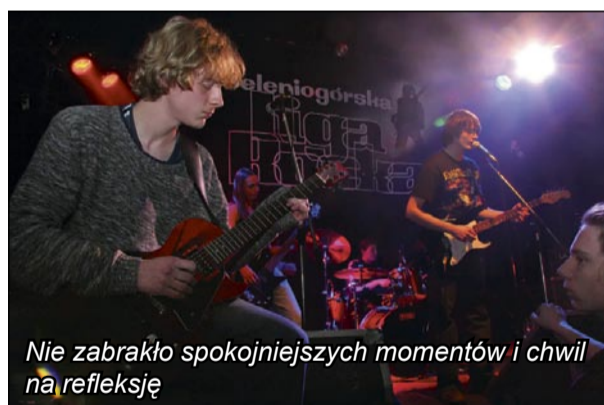
Niestety, z zapowiedzianych siedmiu zespołów wystąpiło sześć, gdyż grający progresywny rock Cambrel nie dojechał do Jeleniej Góry.

Na razie fani Ligi Rocka odpoczną od emocji, aby mieć wystarczająco sił na szaleństwo podczas marcowego finału imprezy.

Arkadiusz Piekarz



Know z Wrocławia przeszedł do finału Ligi Rocka



Nie zabrakło spokojniejszych momentów i chwil na refleksję



Huśtawka porwała ludzi bluesowo-rockowym brzmieniem



JELENIA GÓRA II liga koszykówki męskiej

Dotrzymali słowa

Koszykarze Sudetów Jelenia Góra wygrali u siebie z przeciętną Polonią Leszno 81:73. Tradycyjnie już nasi koszykarze byli dużo lepsi od rywali w pierwszych dwóch kwartach. Osiągnięta w tym czasie przewaga wystarczyła do końcowego sukcesu.

Początek spotkania to wymiana ciosów. Dopiero pod koniec tej części gry rozkręcił się Maciej Miłoiń, najlepszy tego dnia na parkiecie i dzięki temu od stanu: 10:9 zrobiło się 24:13 dla miejscowych. W drugiej kwarcie (23:21) gospodarze powiększali przewagę i w 15 min było już 34:22. Ta różnica utrzymała się do przerwy i po 20 min. gry jeleniogórzanie prowadzili 47:34. Jednak goście nie zamierzali odpuścić tego spotkania. W trzeciej kwarcie trwała walka kosz za kosz.

W czwartej odsłonie (20:24) goście za wszelką cenę chcieli doprowadzić do remisu, ale gospodarze umiejętnie kontrolowali grę i rywale dopiero w końcówce spotkania skrócili nieco dystans. Jed-

nak wygrać tego spotkania nie mogli.

W sumie był to niezły mecz w wykonaniu jeleniogórzan, którzy wykazali większą dojrzałość szczególnie w końcówce. Cieszy wzrost formy Macieja Miłonia i coraz lepsza gra nabytków z

POZOSTAŁE MECZE

Śląsk II Wrocław - AZS Szczecin 94:80
Pogoń Ruda Śląska - AZS PO Opole 73:75
Rawia Rawicz - Olimpia Legnica 88:70
Pogoń Prudnik - MKKS Zabrze 83:67
Stal II Ostrów Wlk. - Doral-Nysa Kłodzko 54:93



Zielonej Góry: Jarosława Wilusza i Mariusza Matczaka. Przed spotkaniem trener Ireneusz Taraszkiewicz i zawodnicy obiecali, że wygrają czym zrehabilitują się za

ubiegłotygodniową wpadkę w Legnicy (Sudety przegrały 70:73). Widać, słowa dotrzymali.

Sudety: Maciej Miłoiń 29, Krzysztof Samiec 17, Tomasz Wilas 8, Piotr Kozyra 7, Jarosław Wilusz 6, Przemysław Olszewski, Mariusz Matczak i Łukasz Niesobski po 4, Bartłomiej Kiciński po 2, Grzegorz Rachmiel.

Już w środę (13 bm.) o godz. 18 w hali przy u. Sudeckiej, Sudety spotkają się w powtórnym meczu z AZS PO Opole, a potem w sobotę pojadą na mecz do Zabrze z miejscowym MKKS.

Łukasz Stawski

TABELA

1. MKKS Rybnik	10	20	+122
2. Pogoń Prudnik	10	19	+123
3. AZS Szczecin	11	17	+58
4. MKKS Zabrze	10	17	+90
5. Pogoń Ruda Śl.	10	15	-16
6. Rawia Rawicz	10	15	+24
7. AZS PO Opole	9	14	+98
8. Śląsk II Wrocław	10	14	+69
9. Sudety Jelenia G.	9	14	-25
10. Olimpia Legnica	10	14	-81
11. Nysa Kłodzko	10	13	-4
12. Polonia Leszno	10	12	-123
13. Stal II Ostrów	11	11	-335

MECZ W OBIEKTYWIE

HALA UL. SUDECKA SOBOTA


Trener Ireneusz Taraszkiewicz po ubiegłotygodniowej porażce odbył męską rozmowę ze swoimi podopiecznymi. Poskutkowało, bowiem Sudety zagrały o niebo lepiej niż z Olimpią Legnica.



Mariusz Matczak udowodnił, że w przyszłości może być czołowym rozgrywającym Sudetów. Bardzo dobrze utrzymywał się przy piłce, mijał rywali i celnie podawał do partnerów. W sobotnim meczu zdobył 4 punkty.

JELENIA GÓRA Liga siatkówki amatorów

Prowadzą miłośnicy Cieplic

Rozpoczęły się rozgrywki amatorskiej ligi piłki siatkowej. W trzeciej kolejce doszło do kilku ciekawych pojedynków derbowych. W potyczce pomiędzy licealnymi drużynami wygrał zespół UKS reprezentujący I LO im. S. Żeromskiego z II LO im. Norwida 3:1. W derbach Cieplic zwycięstwo odniósł zespół Stowarzyszenia Miłośników Cieplic wygrywając łatwo z TKKF Orle 3:0.

Wyniki: Kolegium Karkonoskie - E-LKS Sobieszów 3:0 (25:18; 25:20; 25:16), UKS I LO - II LO 3:1 (25:11; 23:25; 25:14;

25:23), Politechnika - Wojsko 2:3 (13:25; 17:25; 28:26; 25:18; 13:15), ZK Zaręba - Akademia Ekonomiczna 3:1 (25:17; 20:25; 25:23; 25:22), TKKF Orle - Stowarzyszenie Miłośników Cieplic 0:3 (16:25; 23:25; 24:26). W czwartej kolejce spotkają się: Wojsko - II LO (12 XII, godz. 20), UKS I LO - Orle (13 XII, 17.30), Politechnika - Kolegium Karkonoskie (13 XII, godz. 18.30), SMC - AE (14 XII, godz. 19), E-LKS Sobieszów - ZK Zaręba (14 XII, godz. 20.30).

(ŁUK)

TABELA

1. STOW. MIŁOŚNICY CIEPLIC	3	9	9:2	265:206
2. WOJSKO	3	8	9:3	284:243
3. KOLEGIUM KARKONOSKIE	3	7	8:3	256:225
4. ZAKŁAD KARNY ZARĘBA	2	6	6:1	171:143
5. POLITECHNIKA	3	4	6:6	266:278
6. UKS I LO	3	3	4:7	216:242
7. E-LKS SOBIESZÓW	3	3	4:7	237:266
8. AKADEMIA EKONOMICZNA	3	2	4:8	262:278
9. TKKF ORLE	2	0	0:6	124:151
10. II LO IM. NORWIDA	3	0	2:9	222:271

JELENIA GÓRA Mistrzostwa szkół średnich w siatkówce

Górami Norwid

Zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo Jeleniej Góry szkół średnich, prowadzone przez Międzyszkolny Ośrodek Sportu. W obydwu kategoriach: dziewcząt i chłopców wygrały ekipy Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. Norwida.

W kategorii chłopców w pierwszej czwórce znalazły się drużyny: Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. Norwida, Zespołu Szkół Ekonomiczno-Turystycznych, Zespołu Szkół Technicznych Mechaniki i Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Żeromskiego.

W finale Norwid pokonał ZSET 2:0 (25-20 i 25-21), zdobywając złoty medal, a w walce o brąz Mechanik wygrał z Żeromem też 2:0. Skład drużyny Norwida: Krzysztof Kowalski, Krzysztof Czysztowski, Maciej Frej, Marcin Działek, Witold Kała, Błażej Świętonowski, Adrian Mu-

siałowski, Adam Bułat, Krzysztof Czuchraj i Karol Mroczkowski.

Od 13 do 16 lutego przyszłego roku siatkarze Norwida będą walczyć w Kamiennej Górze o mistrzostwo regionu z mistrzami powiatów dawnego jelenio-

górskiego województwa. Jeśli wygrają, zmierzą się w Legnicy na początku marca z mistrzami dawnych województw o mistrzostwo Dolnego Śląska. Następnym i ostatnim etapem tych rozgrywek będzie finałowy turniej o mistrzostwo kraju w szkolnej siatkówce chłopców.

W kategorii dziewcząt sukces II LO im. Norwida był jeszcze bardziej imponujący. Szkoła wystawiła dwie drużyny i zajęły one dwa pierwsze miejsca.

(ŁUK)


Zawodnicy Norwida nie mieli sobie równych w turnieju szkół ponadgimnazjalnych

JELENIA GÓRA

Pod siatką Mikołajkowy turniej gimnazjów.

Szkolny Klub Sportowy w Zespole Szkół Licealnych i Usługowych w Jeleniej Górze zorganizował IV mikołajkowy turniej piłki siatkowej dziewcząt i chłopców szkół gimnazjalnych. Wygrała drużyna Gimnazjum nr 2 z Jeleniej Góry (opiekunowie: Anna Piotrowska i Artur Kosiński) pokonując Gimnazjum z Łomnicy (opiekun: Artur Kraiński) 3:0 (25:11, 25:9, 25:20).

Piąta edycja turnieju odbędzie się za rok, zapraszamy wszystkie gimnazja, o czym informują organizatorzy, nauczyciele wf w ZSLiU: Małgorzata Chmiel, Tomasz Szramik, Piotr Szewczyk.

(ŁUK)


Zawsze aktualne tabele i wyniki z meczów w internecie na www.jelonka.com

ŁÓDŹ Ekstraklasa koszykówki kobiet

Kłeska na wyjeździe

Koszykarki AZS Kolegium Karkonoskie zostały rozgromione w Łodzi. Przegrały z ŁKS-em 61:91. Tak wysokiej porażki doznały w tym sezonie tylko w pierwszym meczu z Wisłą w Krakowie (62:92).

Jeleniogórzanki trzymały się dobrze tylko w pierwszej kwarcie (21:21). Jednak już druga kwarta wykazała, że gospodynie dokładnie rozszyfrowały jeleniogórski zespół. Pieczołowicie pilnowane były Amerykanki. Tylko Jocelyn Penn nie poddawała się i zdobyła swoje punkty, ale za to fatalnie rzuciła za 3 pkt. miała trzy nieudane próby. Natomiast poniżej normy grały: Sabrina Scott (cztery niecelne rzuty za 3 pkt. i cztery celne z siedmiu za 2 pkt.). Jeszcze gorzej wypadła Keala Beatchem, która zdobyła tylko 4 pkt. W



Natalia Małaszewska jako jedyna z jeleniogórzanek występ w Łodzi może uznać za udany

tej sytuacji cieszy postawa Natalii Mała-

szewskiej (2/5 za dwa pkt. i 4/7 za trzy pkt.), Małgorzaty Myćki, która jednak tylko raz trafiła za trzy pkt. z siedmiu prób i Magdaleny Gawrońskiej, która zaliczyła trzy celne rzuty za 2 pkt. z czterech prób. Uratowały one honor drużyny, bowiem mogło być jeszcze gorzej.

W sobotę jeleniogórzanki podejmują u siebie Wisłę i na tym zakończy się pierwsze seria rozgrywek ekstraklasy. Potem dopiero 6 stycznia przyszłego roku wybierają się do Leszna na mecz z odradzającą się Dudą Tęczą. W Jeleniej Górze nasze dziewczyny zoba-

czymy dopiero 13 stycznia w meczu z CCC Polkowice.

Pozostałe mecze: Duda Tęcza Leszno - AZS Poznań 70:61, AZS Gorzów - Nova Trading Toruń 85:71, SMS Łomianki - Polfa Pabianice 43:74, Cukierki Odra Brzeg - CCC Polkowice 73:82. Mecz Lotos - Wisła rozegrano w niedzielę po zamknięciu niniejszego wydania Jelonki.com.

ŁKS Łódź - AZS Kolegium Karkonoskie 91:61 (21:21, 25:14, 18:11, 27:15)

Punkty dla AZS KK: Małaszewska 16, Penn 13, Myćka i Scott po 9, Gawrońska 6, Beatchem 4, Kret i Wójcik po 2.

(ŁUK)

TABELA

1. Wisła Kraków	10	20	+340
2. Lotos Gdynia	10	20	+123
3. ŁKS Łódź	11	18	+25
4. CCC Polkowice	11	18	+64
5. AZS KK	11	17	-21
6. AZS Poznań	11	17	+36
7. AZS Gorzów	11	17	+30
8. Nova Trading	11	15	-86
9. Polfa Pabianice	11	14	-14
10. Duda Leszno	11	14	-90
11. Cukierki Brzeg	11	14	-102
12. SMS Łomianki	11	11	-305

Odpadły z pucharu Polski

AZS Kolegium Karkonoskie wysoko przegrały z Cukierkami Odra Brzeg 42:91 w czwartkowym (7 XII) meczu pucharu Polski. Wynik jest tak wysoki, bo jeleniogórzanki wystąpiły w okrojonym składzie, bez trzech Amerykanek. W kolejnych kwartach było: 9:19, 21:22, 10:27, 2:23. KK AZS: Małgorzata Myćka 11, Natalia Małaszewska 10, Agnieszka Kret 9, Dorota Arodz 7, Joanna Dłutowska 3, Magdalena Gawrońska 2, Dorota Wójcik, Joanna Szczuraszek, Żaneta Sojka, Marta Misztal.

JELENIĄ GÓRA Rekordowe zwycięstwo Kolegium Karkonoskiego

Studenci gromią

Kolegium Karkonoskie umocniło się na pozycji lidera jeleniogórskiej ligi MOS w futsalu. W 6 kolejce rozgromiło PRE-Fabrykat aż 18:1.



Fragment meczu Top Film - Oldboy Team (5:1).

Po 4 gole dla zwycięzców zdobyli: Tomasz Piórkowski i Krzysztof Józefiak. Władcy Sudeców, którym patronuje nasz tygodnik, prowadzili już 2:0 z Kry-Chą Bus, ale ostatecznie przegrali 2:3. Zwycięzcy mogli wygrać wyżej, ale nie wykorzystali rzutu karnego. Aż 11 bramek padło w meczu Akademii Ekonomicznej z White Stars. Białe Gwiazdy okazały się lepsze o jedno trafienie i wygrały 6:5. Pozostałe wyniki: Pub Gol - Promatic 5:3, Tesco - CO Cumbers 2:6, Top Film - Oldboy Team 5:1, Gwardia - Pizzeria Carlitos 4:2, Areszt Śledczy - Jeźów Sudecki 1:2. Dzisiaj (poniedziałek, 11 XII) odbędzie się 7 kolejka spotkań. Najciekawiej zapowiada się mecz pomiędzy Pub Golem a CO Cumbers. Obie drużyny walczą o miejsca na podium. Spotkania odbywają się w hali przy ul. Złotniczej, początek o godz. 17.40. Wstęp dla widzów jest bezpłatny.

(ŁUK)

WSCHOWA I liga koszykówki kobiet

Wygrały z Jedyką

Mecz był bardzo zacięty. Koszykarki MKS MOS Karkonosze zaczęły bardzo dobrze i po pierwszej kwarcie wygrywały 25:13. Jednak drugą i trzecią przegrały: 14:18 oraz 15:25 i po 30 min. zrobiło się 56:54 dla miejscowych. Całe szczęście, ostatnie 10 minut należało do zawodniczek z Jeleniej Góry, które dzięki znakomitej tego dnia postawie Joanny Mochól oraz Marzeny Krawczyk, Katarzyny Werłos i Marty Misztal zasłużyły wygrały ten mecz. W czwartej kwarcie, podobnie jak i w pierwszej, jeleniogórzanki

skuteczniej zagrały w obronie, wytrącając z rytmu rywalki.

Jedynka Wschowa - MKS MOS Karkonosze 69:76 (13:25, 18:14, 25:15, 13:22)

MKS MOS Karkonosze: Joanna Mochól 23, Marzena Krawczyk 13, Marta Misztal 10, Katarzyna Werłos 9, Magdalena Sawicka i Anna Łosińska po 5, Marta Kowiel 4, Marta Klementowska 3, Joanna Szczuraszek i Agnieszka Szymczyk po 2, Joanna Pawlukiewicz.

(ŁUK)

JELENIĄ GÓRA Grali przy stole

Najlepsi w tenisa

Najlepsi tenisiści z kilku klubów wzięli udział w mikrotajkowym turnieju tenisa stołowego dzieci i młodzieży, który odbył się w niedzielę w Jeleniej Górze. Startowali m.in. reprezentanci Żaka Gieratowicz, Ursusa Złotoryja, LZS Zaręba i Bobrów Jelenia Góra.

W kategorii szkół podstawowych zwyciężył Miłosz Manowicz, drugi był Rafał Grzegorek a trzeci Mateusz Kozak. Wśród

gimnazjalistów zwyciężył Adam Łuszczewski, przed Mateuszem Polichem i Krzysztofem Kubiczem. W kategorii szkół średnich najlepszy był Mateusz Manowicz przed Piotrem Piekarzem i Markiem Hardelem. W kategorii dziewcząt pierwsze miejsce zajęła Monika Manowicz. Drugie miejsce zajęła Katarzyna Barczycka a trzecie jej siostra Malwina.

(ŁUK)



Adam Łuszczewski odbiera puchar za pierwsze miejsce w kategorii gimnazjów

JELENIĄ GÓRA Finał mini koszykówki

Szkolna gra

Zakończyły się rozgrywki mini koszykówki dziewcząt szkół podstawowych. Uczestniczyło z nich sześć drużyn. Mecze odbywały się w hali sportowej Międzyszkolnego Ośrodka Sportu przy ul. Curie Skłodowskiej 12. Wyniki przedostatniej kolejki: SP 8 - SP 6 15:49, SP 11 - SP 2 71:7, SP 10 - SP 6 24:29. Po tej rundzie na czele znajdowały się trzy drużyny: SP 11, SP 6 i SP 10. W ostatniej kolejce SP nr 6 pokonała po ciężkiej walce dziesiątkę 29:25 i jedenastkę 28:25 i zdobyła pierwsze miejsce w tym turnieju. Skład SP 6: Agata Kawiako, Martyna Borek, Paulina Sieniuta, Klaudia Banaś, Aleksandra Malinowska, Natalia Apola, Dominika Łobocka,

Blanka Kananowicz, Paulina Rocznik, Dominika Majewska, Patrycja Stachów, Justyna Bigos i Magdalena Roszkiewicz.

Zakończyły się również rozgrywki mini koszykówki chłopców szkół podstawowych. Wygrała SP nr 10, która pokonała wszystkich rywali i zainkasowała komplet punktów. Drugie miejsce zajęła ekipa SP nr 2, trzecie SP 11, czwarte SP 6 i piąte SP 3. Drużyna SP nr 8 występowała poza konkursem, bo w tej drużynie nie grało 10 zawodników, co było wymogiem turnieju. Gdyby nie to, ósemka zajęłaby drugie miejsce, bo zdobyła 8 pkt. Przegrała tylko jeden mecz, oczywiście z SP 10.

ŁUK